

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Przegląd Historyczno-Oświatowy
R. XXXI, 1988, nr 3 (121)
Indeks 37179/37002

LECH MOKRZECKI,
LIDIA BURZYŃSKA,
KAZIMIERZ PUCHOWSKI

Gdańsk

Z BADAŃ NAD PROCESAMI INTEGRACYJNYMI W ŚRODOWISKU UCZNIÓW I STUDENTÓW POMORSKICH (XVII—XIX w.)

Ludność Prus Królewskich w okresie I Rzeczypospolitej składała się z przedstawicieli wszystkich stanów. Znajdowały się też tu bogate ośrodki handlowe z Gdańskiem, Toruniem i Elblągiem na czele, tworzące własną rozbudowaną sieć szkolną. Stosunkowo zbliżone do siebie były ich postulaty w dziedzinie oświaty, co ułatwiało umacnianie się procesów integracyjnych. Ciekawą więc rzeczą może być próba naświetlenia zależności pomiędzy szkolnictwem działającym tutaj w określonych warunkach gospodarczych, społeczno-politycznych i religijnych a zachodzącymi zjawiskami jednoczącymi młodzież, wokół wyznawanych prawd i ideałów.

Na przestrzeni XVII—XIX w. można wyróżnić dwa podokresy: pierwszy — sięgający schyłku I Rzeczypospolitej (koniec XVIII w.), i drugi — obejmujący lata zaborów. Pomyślną okolicznością dla rozwoju edukacji był fakt, że na interesującym nas terytorium nigdy nie nastąpiła, tak wyraźnie dostrzegana w innych dzielnicach Polski, polaryzacja stanowisk zwolenników i przeciwników nauczania szkolnego. Doceniano bowiem zawsze rolę edukacji i jej przydatność w życiu codziennym.

Dzieci szlachty pomorskiej wyznania katolickiego uczyły się w szkołach zakonnych prowadzonych w mniejszych miejscowościach głównie przez benedyktynki lub norbertanki. Przykładem jest zapoczątkowana w połowie XVI w. działalność kseni Magdaleny Mortęskiej (1556—1631) w klasztorze w Chełmie i jego filiach w Żarnowcu, Toruniu i później w Grudziądzu¹. Analogiczne wysiłki podejmowały norbertanki w Żukowie i zakony męskie cystersów w Pelplinie i Oliwie.

W szkołach prowadzonych przez zakony młodzież szlachecka stykała się z dziećmi mieszczan, często z zamożnych rodzin². Dawało to okazję do wzajemnego poznania, bliższego z sobą obcowania, lepszego zrozumienia istniejących potrzeb itp. Nierzadko dochodziło w przyszłości do zawarcia małżeństw pomiędzy młodymi przedstawicielami różnych stanów.

Kolejnym elementem integracji międzystanowej w wyniku uczęszczania do szkół zakonnych w Prusach Królewskich i na Warmii było doskonalenie znajomości języka polskiego. Rozwój reformacji sprzyjał piśmiennictwu w językach narodowych. Ortodoksyjni luteranie używali w zasadzie języka łacińskiego w szkołach znajdujących się w dużych miastach, a w domu mówili zwykle po niemiecku. Natomiast wymienione szkoły zakonne, jak również kolegia jezuickie częściej prowadziły nauczanie w języku polskim. M. Mortęska była też inicjatorką spisывania po polsku dziejów poszczególnych klasztorów. Także niektóre zbory luterskie szerzyły wiedzę o Polsce. Można przykładowo wspomnieć zbór w Krokowie koło Pucka, współpracujący ze szkołami w Lesznie, skąd sprowadzał podręczniki, mszały i śpiewniki w języku polskim.

Zbliżone funkcje integracyjne spełniały znane w Prusach Królewskich szkoły jezuickie w Toruniu, Starych Szkotach pod Gdańskiem, Chojnicach, Grudziądzu, Malborku lub na Warmii: w Braniewie i Reszlu. Uczęszczała do nich młodzież mieszczańska, szlachecka oraz chłopska z Pomorza i z innych dzielnic kraju, a także z zagranicy (np. z Węgier, Szwecji). Oblicza się, że około 25% uczniów było spoza najbliższego regionu³. W XVII w. następowała stopniowa polonizacja nauczycieli zakonnych, zwiększał się wymiar zajęć prowadzonych po polsku, częściej omawiano dzieje Prus Królewskich lub całego Królestwa Polskiego. Nauczycieli jezuickich często przenoszono do kolejnych kolegiów, zatem następowała dalsza uniformizacja procesów edukacyjnych, dzięki stosowaniu zwykle jednakowych podręczników, upowszechnianiu zbliżonych wzorów osobowych i poglądów politycznych. Można dyskutować, czy zawsze było to korzystne z punktu widzenia państwa jako całości. Jednakże wiele opracowań (A. Ines, A. Kanon, W. W. Kojalowicz, J. Drews) służyło polonizacji retoryki, w której coraz więcej miejsca poświęcano genealogii, heraldyce i historii Polski. Sarmatyzacja zakonu jezuitów w XVII w. nie sprzyjała popularyzacji bardziej nowoczesnych reform, ale sprzyjała ujednoczeniu kultury szlacheckiej w Prusach Królewskich i na Warmii z kulturą ogólnopolską. Łacińska językowo szkoła jezuicka integrowała zatem młodzież wokół polskiego języka i kultury⁴.

Odczuwana potrzeba nauczania języka polskiego i docenianie jego użytecznej i jednocześnie integrującej funkcji spowodowało utworzenie lektoratów w stojących na wysokim poziomie gimnazjach akademickich w Gdańsku i Toruniu. Zatrudnianie w nich zdolnych wykładowców i stworzenie im pomyślnych warunków do pracy przyczyniło się do napisania wielu polskich utworów poetyckich i scenicznych oraz do upowszechnienia mowy polskiej wśród mieszkańców, z których część posługiwała się na co dzień niemieckim⁵.

Przy okazji studiowania dziejów Polski sięgano do różnych podręczników. Część z nich przygotowali profesorowie zatrudnieni w szkolnic-

twie pomorskim. Warto wymienić popularne w kraju prace J. Pastoriusa *Florus Polonicus* (1641), J. Drewsa *Flos Regnorum* (1706) czy G. Lengnicha *Historia Polona* (1740)⁶. Jest rzeczą ciekawą, iż w dziedzinie podręczników istniała daleko idąca integracja. Uwzględniając w programie nauczania publikacje różnych autorów kierowano się przede wszystkim ich wartością merytoryczną, a nie pochodzeniem czy wyznaniem autorów lub językiem używanym przez nich.

Należy podkreślić, że chociaż równoczesne istnienie na jednym terytorium różnych wyznań prowadziło niekiedy do sporów, to jednak w badaniach naukowych, zwłaszcza w dyscyplinach ścisłych i przyrodniczych, rozwijała się żywa współpraca, bez względu na wyznanie uczonego. Wyrażało się to w wymianie korespondencji lub w używaniu książek i podręczników autorów protestanckich w szkołach katolickich i odwrotnie (G. Rzączyński, E. Wassenberg, J. Pastorius, J. Bielski, J. T. Klein, J. Brcyn)⁷.

Można przeto stwierdzić, iż w dziedzinie naukowej nastąpiła na terenie Prus Królewskich i Warmii znaczna integracja w wykorzystywaniu wyników zbliżonych tematycznie badań. Nie ograniczano się zresztą tylko do kręgu uczonych pracujących na Pomorzu, ale sięgano też chętnie do opracowań powstałych w innych dzielnicach kraju (np. rektora kolegium jezuickiego w Lublinie W. Bystrzonowskiego).

Po utworzeniu w XVIII w. towarzystw naukowych w Gdańsku i Toruniu wymiana publikacji jeszcze bardziej ożywiła się, obejmując ważniejsze ośrodki europejskie. Szczególnie interesowano się możliwościami lepszego wykorzystania osiągnięć naukowych przy eksploatacji bogactw naturalnych, doskonaleniu techniki żeglugi, budownictwie statków itd.⁸.

Analizując działalność szkolnictwa katolickiego i protestanckiego w okresie baroku i oświecenia można stwierdzić, że czynnikiem integrującym była pewna jednolitość ideałów wychowawczych, spotykana w analogicznych typach szkół. Naczelnym zadaniem stawało się kształtowanie u młodzieży postawy religijnej oraz wyposażenie jej w odpowiedni zasób wiedzy potrzebnej do działalności publicznej albo do pracy zawodowej. Naturalnie katolicy, luteranie czy kalwini wyznawali odmienne prawdy wiary. Prowadziło to do różnorodnych sporów na temat głoszonych zasad, lecz nie samej idei wychowania religijnego. Podobnie postulat utilitaryzmu, dominujący w nauczaniu, jednoczył wokół tego celu dzieci zarówno mieszczan o różnym stopniu zamożności, jak i szlachty. Dlatego w szkołach miejskich często spotyka się uczniów pochodzenia szlacheckiego. Wspólne chodzenie na zajęcia, słuchanie wykładów i branie udziału w tych samych dysputach osłabiała poczucie istniejących różnic i odrębności. Tworzyła się nadrzędna świadomość szacunku dla wiedzy i jej pożytku nawet w codziennym życiu.

Okazywane w procesie dydaktycznym zrozumienie dla walorów nauki znalazło w XVII i XVIII w. potwierdzenie we współpracy uczonych

o różnych orientacjach społecznych i religijnych. Nie zamierzamy pomniejszać ostrych nieraz dyskusji dotyczących szczegółowych problemów, ale wynikały one zwykle z chęci wykazania słuszności własnych poglądów. Prowadzona wymiana poglądów nabierała czasami zasięgu międzynarodowego, jak chociażby w wypadku prac B. Keckerimanna z filozofii i geografii, J. Heweliusza z astronomii, H. Kühna z matematyki i fizyki lub G. Rzączyńskiego i J. T. Kleina z nauk przyrodniczych⁹.

Młodzież uboższa musiała ograniczyć swoje aspiracje oświatowe do poziomu kształcenia uwarunkowanego możliwościami finansowymi i potrzebami przyszłej pracy jako kupca, rzemieślnika, żeglarza itp. Dzieci średniej i uboższej szlachty oddawano niekiedy na wychowanie na dwory magnackie; niekiedy zabiegały one, podobnie jak dzieci mieszczan, o uzyskanie stypendiów.

Osoby prywatne (bogata szlachta, patrycjat miejski), rady miejskie, a w XIX w. także różne stowarzyszenia fundowały wiele stypendiów, pragnąc dopomóc zdolnej młodzieży w kontynuowaniu nauki. Często magnaci wysyłając synów na studia za granicę zabierali dodatkowo paru młodzieńców w charakterze guwernerów i umożliwiali im uczęszczanie do znanych uczelni.

Pomoc stypendialna udzielana młodzieży dotyczyła nie tylko końcowego etapu studiów, lecz także początków nauki w szkole elementarnej. Warto wymienić fundacje stypendialne możnych rodów Wejherów i Przebendowskich dla dzieci szlachty, mieszczan i chłopów, aby mogły się uczyć w szkołach Pucka, Wejherowa i w innych bardziej znanych ośrodkach¹⁰.

Dominacja modelu humanistycznego katolików, a bardziej utylitarne u protestantów powodowała, że młodzież wyznań protestanckich wybierała z reguły prawo, teologię, medycynę lub filozofię, a dzieci katolików — teologię, prawo i filozofię. Udając się do Niderlandów najczęściej studiowano równocześnie dwie dyscypliny, zaś w Niemczech, po wysłuchaniu cyklu zajęć prowadzonych przez jednego profesora, przechodzono do kolejnego. Ukształtował się zwyczaj, że przyszli lekarze udawali się do Bazylei, Lejdy i Padwy, teologowie katolicy do Wilna, Krakowa, Braniewa i Rzymu (Collegium Germanicum), luteranie do Królewca, Wittenbergi, Lipska, Jeny, Rostocku i Halle, kalwini zaś do Bremy, Heidelbergu, Bazylei i Strasburga¹¹.

Do końca XVIII w. widać pewną stabilność wybieranych zawodów, kierunków i miejsc studiów. Ucząc się zagranicą lepiej poznawano osiągnięcia naukowe poszczególnych uczelni i krajów, a także panujące tam zwyczaje. Część z nich znajdowała uznanie u młodzieży, która starała się je upowszechnić na terenie Pomorza. Dzięki temu wiele nowości docierało tutaj szybciej. U ludzi wykształconych tworzył się określony model rozumowania oraz klimat sprzyjający rozwojowi szkolnictwa i badań naukowych.

Nasilające się z czasem procesy integracyjne w dziedzinie oświaty wpłynęły na ujednoczenie idealów wychowawczych i wymagań pod adresem szkolnictwa oraz na uformowanie się w XVIII w. wśród mieszkańców miast sporej grupy osób określanej jako *homines litterati*. Oni to bowiem w dobie oświecenia ze względu na posiadane wykształcenie i przygotowanie fachowe zajmowali najważniejsze stanowiska i urzędy. Jednolitość uznawanych racji potwierdza spuścizna pisarska z owego okresu, znajdująca się do dziś w archiwach¹².

Ciekawą rzeczą może być również określenie, jak działalność teatru szkolnego sprzyjała konsolidacji zainteresowań oświatowych. Gimnazja luterzańskie i kolegia jezuickie wystawiały często liczne sztuki pisane przez własnych lub obcych profesorów. Poruszały one w alegorycznej formie różne tematy nawiązujące do trudnej sytuacji kraju, popularyzowały pożądane cechy charakteru u bohaterów scenicznych, kształtowały poglądy religijne. Inscenizowane okazjonalnie spektakle były najczęściej związane z jakimiś ważniejszymi wydarzeniami w życiu państwa, miasta czy szkoły. Wprowadzanie motywów z dziejów Polski, Litwy, Prus Królewskich czy Warmii skupiało zainteresowania na przeszłości kraju i najbliższego regionu. Przypominano zwycięstwa królów: Stefana Batorego, Jana Kazimierza, Jana III Sobieskiego, lub zamierzcze czasy Gedymina na Litwie¹³. Wiele sztuk wystawiano w języku polskim, dzięki czemu zmniejszano dominację łaciny nad mową polską. Aktorami byli uczniowie pochodzenia szlacheckiego i mieszczańskiego.

Można też wskazać na poniekąd ekumeniczne znaczenie teatru szkolnego. Na przykład w Gdańsku i Toruniu na spektakle organizowane przez jezuitów dość chętnie uczęszczali mieszkańcy tych miast i okolicznych wsi, którzy byli innego wyznania. Życie teatralne przyciągało zatem słuchaczy, pomimo że oficjalnie np. rada miejska w Gdańsku zabraniała wywieszać jezuitom ogłoszeń o przygotowywanych przedstawieniach (1618 r.).

Działalność teatrów szkolnych, podobnie jak okazjonalne inscenizacje różnych widowisk w przypadkowo wybranej scenerii, np. dla uczczenia przyjazdu królów, wojewodów, urodzin, ślubów lub zgonów znakomych mieszczan, stawały się okazją do publicznych występów uczniów i były wyrazem ścisłej łączności szkoły z ogólnym nurtem życia miasta i kraju. Potwierdzają to też osiągnięcia w dziedzinie muzyki, tak twórcze, jak i odtwórcze. Słowem, bogaty często dorobek artystyczny i literacki poszczególnych placówek oświatowych odegrał ważną rolę w zacieśnianiu więzi szkolnictwa z miastem oraz włączaniu profesorów i uczniów do realizacji stawianych przed nimi zadań.

Trudnym problemem dla oceny warunków integracyjnych, a równocześnie i dezintegracyjnych są zależności pomiędzy oświatą a religią czy ściślej rzecz ujmując pomiędzy szkołami a kościołami, z którymi były one najbardziej powiązane. Wiek XVI był okresem szybkiego uma-

cniania się reformacji w Prusach Królewskich i w całym kraju. Przyniósł on z czasem zdecydowaną przewagę wyznaniu ewangelickoaugsburskiemu, a na kolejnych miejscach znalazły się: katolicyzm, kalwinizm, judaizm i arianizm. Zwycięstwo luteranizmu przyczyniło się z jednej strony do skupienia większości młodzieży i studentów pomorskich wokół tego wyznania, a z drugiej — do nasilenia sporów ze zwolennikami innych wyznań. Przewaga luteranizmu dotyczyła głównie warstwy mieszczańskiej, bowiem szlachta pozostała w znacznej mierze katolicka lub przeszła częściowo na kalwinizm i arianizm, zaś chłopci utrzymali się przy wierze katolickiej. Zwłaszcza na Warmii katolicy stanowili większość¹⁴.

Powiązania personalne kleru ze szkolnictwem, zajęcia z teologii prowadzone przez duchownych, łączenie nieraz funkcji rektora z katedrą teologii powodowały od XVI do połowy XVIII wieku umacnianie się tej dyscypliny. Żarliwość wypowiedzi, głoszonych kazań i wydawanych pism oraz aktywność wielu pastorów i księży sprzyjała konsolidacji zwolenników poszczególnych religii. Obserwuje się też wyraźne uprzywilejowanie wyznawców wiary, która dominowała w poszczególnych miastach. Dla nich były głównie zastrzeżone intratne stanowiska w kościele, administracji, sądownictwie lub oświacie. Stanowiło to dodatkowo bodziec do opowiedzenia się po stronie protestantyzmu albo katolicyzmu. W ten sposób następowała z jednej strony integracja religijna, z drugiej zaś — polaryzacja poglądów głoszonych przez poszczególne grupy wyznaniowe.

Na przełomie XVI i XVII w. można mówić początkowo o koegzystencji luteranów z kalwinami w tych samych świątyniach. Lecz już po 1630 r. zaznaczył się w Prusach Królewskich ich rozdział, z tym że wyznawcom Kalwina pozostawiono tylko nieliczne obiekty sakralne. Również na terenie gimnazjów akademickich reprezentacyjne miejsca rektorów zajmowali początkowo kalwini, natomiast w miarę umacniania się luteranizmu przechodziły one w ręce ich przedstawicieli.

Relacje pomiędzy protestantami a katolikami kształtowały się odmiennie. Rzadko dochodziło na terenie miast do bliższej współpracy, mniej zadrażnień bywało na wsi. Spory zaostrzyły się z chwilą poszerzenia zewnętrznych form działalności kolegiów jezuickich. Najbardziej znany incydent nastąpił w Toruniu w 1724 r. i zakończył się skazaniem na śmierć luteranckiego burmistrza. Wspominaliśmy jednak i o przykładach pomyślnej współpracy przede wszystkim w dziedzinie badań naukowych, działalności artystycznej i literackiej.

Spółeczność katolicka reprezentująca znaczny odsetek ogółu ludności uczęszczała w miastach do nielicznych świątyń własnych lub kaplic. Rzutowało to na pewną integrację wewnątrz obozu katolickiego i udzielanie sobie niekiedy poparcia. Szczególnie dawało się to odczuć przy fundacjach stypendialnych. Natomiast na terenie Warmii (np. w Bra-

niewie) duże znaczenie zachowali katolicy wspierani przez jezuitów, kształcących młodzież z Prus Królewskich, Książęcych i z Warmii.

Należy podkreślić, że podejmowane były w Polsce starania o zaniechanie waśni na tle religijnym. Znany jest przykład Colloquium Charitativum, zwołanego w 1645 r. do Torunia z inicjatywy Władysława IV Wazy w celu doprowadzenia do pojednania między różnymi wyznaniem. Niepowodzenie rozmów było prawdopodobnie wynikiem nietolerancyjnej postawy luterzańskich pastorów z Gdańska, związanych przeciw ze szkolnictwem¹⁵. Można stwierdzić, że racje religijne przeważały przekreślając potrzeby społeczne i polityczne. Dlatego analizując oddziaływanie religii na ówczesną oświatę na Pomorzu trzeba zaznaczyć, że religia była w znacznej mierze czynnikiem osłabiającym procesy integracyjne, jeśli weźmiemy pod uwagę młodzież uczęszczającą do poszczególnych typów szkół. Natomiast w obrębie istniejących wyznań konsolidowała pastorów, profesorów i słuchaczy wokół głoszonych prawd wiary.

Znaczący wpływ na procesy integracyjne zachodzące w różnych grupach młodzieży szkolnej miały działania podejmowane przez rady miejskie i władze cechów w obronie posiadanych przywilejów¹⁶. Najbardziej było to widoczne w Gdańsku i Toruniu, gdzie od połowy XVII w. coraz częściej dochodziło wśród rozwarstwionej ludności do konfliktów na tle ekonomiczno-społecznym. Ich skutki były ambiwalentne: z jednej strony integrowały one w obrębie określonej grupy (np. patrycjatu), a z drugiej doprowadziły do nasilenia sporów o uzyskanie, utrwalenie lub rozszerzenie przywilejów majątkowych.

Po utracie niepodległości przez Polskę i przejściu Prus Królewskich pod nazwą Prus Zachodnich we władanie monarchii pruskiej część analizowanych dotąd procesów przebiegała odmiennie. Nabrały też one innego znaczenia. Dlatego omawiając sytuację na Pomorzu w XIX w. trzeba podkreślić inną jakość i zasięg zjawisk oddziałujących na ludność polską zamieszkałą na tym samym terenie, lecz narażoną odtąd na intensywną akcję germanizacyjną.

Szczególnie trudnym problemem, było kształcenie polskiej młodzieży w niemieckich szkołach średnich, z których większość była zakładami ewangelickimi¹⁷. Dlatego Polacy wybierali najczęściej placówki katolickie uwzględniające naukę języka narodowego. Były to przede wszystkim gimnazja w Chojnicach, Chełmnie, Wejherowie i Brodnicy, progimnazjum w Kurzętniku, Collegium Marianum w Pelplinie itd. Można też było w XIX w. kształcić się w seminariach nauczycielskich (Grudziądz, 1816; Kościerzyna, 1866; Tuchola, 1873). Jednakże w wyniku procesów germanizacyjnych wszędzie zredukowano naukę języka polskiego (do 4 godzin tygodniowo)¹⁸.

Ze względu na utrudnienia i dyskryminację dzieci polskie w szkołach średnich na Pomorzu stanowiły zaledwie 7% ogółu uczniów. Wyjątkowo tylko w gimnazjum w Chełmnie i Collegium Marianum w Pelplinie było

ich do 80%. Trudna sytuacja powodowała konsolidację tych uczniów wokół nadrzędnych ideałów narodowych i religijnych.

Wydaje się, że integracja młodzieży polskiej w gimnazjach niemieckich odbywała się na kilku płaszczyznach. Pierwszą z nich była nauka religii katolickiej, wykładana do 1875 r. w języku ojczystym w niższych klasach. Ponieważ Polacy stanowili w szkołach zdecydowaną mniejszość, zatem wspólne lekcje zbliżały ich i przyczyniały się do odczuwania odrębności religijnej, językowej i narodowej.

Za drugą płaszczyznę można uznać obowiązkowe lekcje języka polskiego prowadzone do 1874 r. Młodzież poznawała na nich twórczość poetów narodowych, wśród których największym kultem był otoczony A. Mickiewicz. Regularnie wypożyczano i czytano liczne książki z polskich bibliotek uczniowskich, które znajdowały się w Chełmnie, Chojnicach, Wejherowie i Walczu, a także dbano, aby systematycznie powiększać zbiory o nowe, cenne wydawnictwa.

Kolejną płaszczyzną integracji była przynależność do tajnych organizacji filomackich. Powstawały one na Pomorzu od drugiej połowy XIX w. i były wyrazem buntu przeciw usuwaniu języka polskiego ze szkół. W Prusach Zachodnich organizacje samokształceniowe polskiej młodzieży istniały w Chełmnie (od ok. 1840), Chojnicach (od ok. 1840), Wejherowie (1871), Walczu (1873), Brodnicy (1873), Toruniu (1874), Starogardzie Gdańskim (1887), Nowym Mieście Lubawskim (1886), Gdańsku (1907), Świeciu (przed 1912) i w Malborku¹⁹. Należeli do nich uczniowie z czterech najwyższych klas (sekundy niższej i wyższej oraz prymy niższej i wyższej). Prowadzona działalność miała na celu pogłębianie znajomości języka polskiego, literatury i historii Polski. Zebrania utrzymywano w ścisłej tajemnicy w celu zmylenia czujności nadzoru policyjnego. Podczas spotkań wygłaszano odczyty, pisano wypracowania z historii i literatury polskiej, głośno czytano zakazane książki, deklamowano, prowadzono żywe dyskusje itp. Starano się bowiem wzbogacać wiedzę o przeszłości kraju ojczystego, rozwijać własną osobowość, poczucie przyjaźni i braterstwa.

Ważnym czynnikiem integrującym młodzież polską były uroczyste obchody rocznic narodowych we wszystkich ośrodkach filomackich na Pomorzu. Szczególnym kultem otaczano rocznicę powstania listopadowego, połączoną z rocznicami śmierci Adama Mickiewicza, uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a w niektórych kołach uwzględniano też daty przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa i ustanowienia unii polsko-litewskiej (1569)²⁰.

Urządzano również dla młodzieży należącej do kół filomatów wspólne wycieczki do miejsc historycznych lub interesujących pod względem krajoznawczym. W latach 1905—1914 poznańska Straż propagowała zwiedzanie Krakowa. Odwiedziło go wtedy 82 uczniów gimnazjalnych i 71 osób spoza szkół średnich. Filomaci organizowali liczne piesze wędrówki, aby poznać piękne zakątki Pomorza i Mazur. Dawaly one oka-

zję do prowadzenia dyskusji, podczas których wiele miejsca zajmowały kwestie budzące świadomość narodową i pragnienie odzyskania niepodległości przez Polskę.

Nie można pominąć wpływu, jaką na konsolidację polskiej młodzieży miała akcja stypendialna Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Prus Zachodnich. Pomocy udzielano studentom i uczniom z najwyższych klas gimnazjum. Miała ona charakter współczesnego stypendium naukowego, zobowiązującego stypendystę do napisania w ciągu roku dwóch wypracowań w języku polskim na podane tematy z historii i literatury polskiej. Wśród zachowanej liczby 1607 rozprawek, nadesłanych do Towarzystwa, aż 1007 przygotowali słuchacze gimnazjów, pozostałe głównie studenci. Najwięcej autorów pochodziło ze szkół w Chełmnie, Chojnicach i Wejherowie, gdzie działały najbardziej aktywne na Pomorzu koła filomackie²¹. Podczas opracowywania kolejnych tematów uczniowie doskonalili umiejętności stylistyczne i gramatyczne oraz wzbogacali swą wiedzę merytoryczną na temat ważniejszych wydarzeń z przeszłości Polski.

Z pomocy stypendialnej Towarzystwa w latach 1848—1918 korzystali też chętnie studenci pochodzący z Pomorza. Ponad 450 z nich nadesłało w tym okresie prace napisane w języku polskim, które prezentowały nieraz wysoki poziom naukowy i literacki. Młodzi autorzy zasilili w przyszłości kadry inteligencji, związanej ściśle ze swym regionem i doceniającej potrzeby całego kraju.

Na Pomorzu nie było wyższych uczelni. Absolwenci gimnazjów musieli więc poszukiwać uczelni poza najbliższym regionem, biorąc z reguły pod uwagę warunki finansowe, wysokość opłat, koszty utrzymania itp. Najczęściej udawali się do Wrocławia, Berlina, Greifswaldu, Lipska, Królewca, Fryburga Badeńskiego i Monachium. Podczas studiów również umacniało się poczucie więzi dzięki przynależności początkowo do jawnych (do 1886 r.), a następnie do tajnych stowarzyszeń akademickich.

Najchętniej studiowano we Wrocławiu. Istniała tam bowiem na uniwersytecie katedra języków i literatur słowiańskich, kierowana przez znanych polskich uczonych: Wojciecha Cybulskiego (1860—1867) i Władysława Nehringa (1868—1907). Z przeszło 900 członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego (w okresie jego 50-letniej działalności we Wrocławiu) w pracach badawczych z zakresu historii politycznej i dziejów literatury polskiej brało udział ponad 140 studentów pochodzących z Pomorza. Kilku z nich pełniło ważne funkcje w zarządzie (np. Florian Ceynowa)²².

Przybywając na studia do uniwersytetów niemieckich włączali się oni z reguły do już istniejących stowarzyszeń lub starali się założyć nowe. Przykładem organizacji ziomkowskiej Pomorzan było Kółko Towarzystwie Polskie, utworzone w Królewcu w 1878 r. przez byłych filomatów pod kierunkiem Józefa Łęgowskiego²³. W 1911 r. powstało we

Wrocławiu Towarzystwo Akademików Prus Królewskich, skupiające przeważającą część młodzieży pochodzącej z Pomorza.

Uniwersytet we Fryburgu Badeńskim przyjmował polskich słuchaczy dopiero po powstaniu listopadowym. Ważną rolę w umacnianiu jedności odegrał pochodzący z Kaszub prof. Ferdynand Bieszk. W jego domu od lat 1880 skupiało się życie towarzyskie zarówno studentów, jak i całej Polonii. Szczególnie mile widziani byli przybysze z Pomorza, którzy przygotowywali liczne odczyty z dziejów kultury polskiej²⁴. W Monachium młodzież z Prus Zachodnich założyła w 1901 r. własne stowarzyszenie pod nazwą „Vistula”. Początkowo działało ono dość hermetycznie, lecz wkrótce nawiązało współpracę z innymi grupami Polaków. Ciekawą organizacją było Koło Kaszubologów, istniejące od 1908 r. przy Seminarium Duchownym w Pelplinie²⁵. W okresie poprzedzającym odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. powstały liczne nowe organizacje. Na przykład w Gdańsku założono przy politechnice Kółko Polskie (1907) i Związek Akademików Gdańskich (1913). W Berlinie utworzono w 1911 r. elitarne Koło Akademików z Prus Królewskich i Warmii, rozwijające szeroką pracę oświatową i paramilitarną.

Czynne uczestniczenie w życiu organizacji studenckich na poszczególnych uniwersytetach świadczyło o potrzebie kontynuowania samokształcenia rozpoczętego wcześniej w kołach filomatów. Było ono także formą protestu przeciw wynaradawiającej polityce władz, ograniczającej prawa ludności polskiej i utrudniającej możliwość dalszego awansu. Organizacje studenckie rozwijały też interesujące formy pracy społecznej. Między innymi w Berlinie i Lipsku na tajnych kompletach uczono języka polskiego dzieci robotników i rzemieślników oraz organizowano liczne odczyty, które gromadziły spore grupy słuchaczy, chociaż za wykrycie tej działalności groziło wydalenie z uczelni i surowe represje.

Powstania narodowe w XIX w. były również płaszczyzną jednoczenia się młodzieży pomorskiej. Uczniowie gimnazjów, szczególnie ci, którzy w myśl haseł filomackich doskonalili wcześniej swe umiejętności w kołach samokształceniowych, mieli możliwość praktycznej realizacji głoszonych ideałów. W powstaniu listopadowym 1830 r. wzięło bezpośredni udział 7 uczniów z gimnazjum w Chojnicach. Znacznie szerszy odzew zyskało powstanie styczniowe 1863 roku. Było to również wynikiem patriotycznego oddziaływania polskich organizacji szkolnych i studenckich. W powstaniu walczyło 14 aktualnych i 20 byłych uczniów z gimnazjum w Chełmnie, 6 aktualnych i 3 byłych uczniów gimnazjum z Chojnic, a także 7 uczniów z progimnazjum w Kurzętniku. W gimnazjum w Wejherowie w okresie powstania styczniowego utworzono konspiracyjny młodzieżowy Rząd Narodowy na Prusy. Zebrania członków odbywały się nocą, w lesie i omawiano na nich możliwość pomocy dla walczących oddziałów. Ogółem wśród powstańców znajdowało się 54 uczniów z Pomorza, przede wszystkim z Chełmna, Chojnic i Kurzętnika²⁶.

Podobnie wielu studentów przebywających na niemieckich uniwersytetach uczestniczyło w powstaniach wielkopolskich (1846 i 1848) i w powstaniu styczniowym. Dla przykładu z Uniwersytetu Wrocławskiego wzięło w nich udział łącznie kilkunastu słuchaczy, których potem usunięto z uczelni. Podobnie było i w innych miastach²⁷.

Poruszona przez nas problematyka jest najbardziej znacząca dla charakterystyki procesów integracyjnych młodzieży i studentów pomorskich w XIX wieku. Hasła służby ojczyźnie „książką i piórem”, a w razie konieczności również z bronią w ręku sprzyjały konsolidacji szeregów młodej inteligencji, zaangażowanej w okresie zaborów w rozwój dążeń niepodległościowych. Problemy narodowe, religijne i etniczne stały się w XIX w. nadrzędne w stosunku do innych kwestii i one determinowały kształtowanie się poczucia jedności wśród młodego pokolenia.

Omawiając problem integracji w okresie przedrozbiorowym i w latach zaborów dostrzec można dominację w kolejnych dziesięcioleciach innych czynników. Nie zawsze są one dostatecznie wyraźne, aby można było ściśle ustalić zakres ich oddziaływania. Dlatego z pewnością wiele ważnych kwestii wymaga dalszych badań. Analizując wiek XIX, pominięliśmy procesy dezintegracyjne towarzyszące polaryzacji stanowisk w kwestiach religijnych, politycznych czy społeczno-gospodarczych. Są one niekiedy znane z opublikowanych już rozpraw historycznych i socjologicznych. Staraliśmy się bowiem wykazać podstawowe cechy charakteryzujące procesy jednoczące młodzież i studentów od XVII do XIX w. ze zwróceniem szczególnej uwagi na ich zasadnicze uwarunkowania.

Przypisy

¹ W. Odyniec, *Uwagi o rozwoju poczucia narodowego na Pomorzu od XV do początków XIX wieku*, Gdańsk 1981, s. 11; K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 108 i n.; idem, *Matka Martęska*, Kraków 1971, s. 69—75.

² Badania S. Archemczyka wykazały, że w latach 1694—1776 wśród uczniów kolegium braniewskiego aż 60% było pochodzenia mieszczańskiego, a 20% chłopskiego; zob. S. Archemczyk, *Uczniowie kolegium jezuickiego w Braniewie w latach 1694—1776*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1982, nr 4, s. 313, 319.

³ Archemczyk, *op. cit.*, s. 321; J. Śląski, *Literatura staropolska a literatura starożytna*, [w:] *Literatura staropolska w kontekście europejskim*, Wrocław 1977, s. 182.

⁴ Zob. J. Korewa, *Rola braniewskiego Hosianum w dziele zespolenia Warmii z Rzeczpospolitą w w. XVI—XVIII*, „Studia Warmińskie”, t. 5, 1968, s. 85; J. Janiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku*, Olsztyn 1983, s. 35—36; S. Salmonowicz, *Jesuitenschulen und akademische Gymnasien in Königlich Preussen (16—18 Jh.)*, *Vergleichende Betrachtung*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, *Pedagogika — Historia Wychowania*, 15, 1985, s. 26.

⁵ T. Witeczak, *Teatr i dramat staropolski w Gdańsku*, Gdańsk 1959, s. 30 i n.; K. Kubik, L. Mokrzejcki, *Trzy wieki nauki gdańskiej*, Wrocław 1976, s. 31 i n.

⁶ L. Mokrzejcki, *Errungenschaften des lutheranischen Schulwesens in Polen in der Zeit der Aufklärung*, „Informationen zur Erziehungs- und Bildungshisto-

rischen Forschung", II, 24, vol. II, Hannover 1984, s. 184; idem, *Studium z dziejów nauczania historii*, Gdańsk 1973, s. 121.

⁷ K. Augustowska, *Z dziejów nauk geograficznych w Gdańsku w XVI—XIX wieku*, „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*”, Seria E, z. 6, 1977, s. 18.

⁸ L. Mokrzecki, *Początki wiedzy o morzu w dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1983, s. 187; idem, *The Link between Theory and Practice in the Achievement of Polish Scientists and Scholars of the Baroque and the Enlightenment Periods (17th—18th c.)*, International Standing Conference for the History of Education, Seminar Group 2, Oxford 1983, s. 67.

⁹ E. Guyonot, *Les sciences de la vie aux XVII^e et XVIII^e siècles*, Paris 1941, s. 101; Z. Wójcik, *Osiągnięcia przyrodników gdańskich w XVIII wieku*, „*Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego*”, *Pedagogika — Historia Wychowania*, 15, 1985, s. 72.

¹⁰ J. Szews, *Stypendium Przebendowskich — fundacja i jej dzieje*, „*Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego WSP*”, Gdańsk, R. I, 1962, s. 155.

¹¹ Zob. M. Pawlak, *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI—XVIII w.*, Toruń 1988, s. 109.

¹² Zob. opracowania M. Boguckiej, L. Mokrzeckiego, S. Salmonowicza, J. Serczyka i innych.

¹³ Witczak, *op. cit.*, s. 119 i n.; *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej*, *Bibliografia*, t. II, cz. 1, Wrocław 1975, s. 20—33.

¹⁴ S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681—1817*, Toruń 1973, s. 106 i n. Zob. M. Pawlak, *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535—1772*, Olsztyn 1972; J. Tazbár, *Polen — die Heimat des Sozinianismus*, [w:] *Socinianism and its Role in the Culture of XVIth-to XVIIIth Centuries*, Warszawa 1983, s. 7; L. Mokrzecki, *Sozinianismus in den Diskursen der Danziger Professoren im 17. und 18. Jahrhundert*, *ibidem*, s. 183.

¹⁵ S. Salmonowicz, *Toruń w czasach baroku i oświecenia*, Toruń 1982, s. 80.

¹⁶ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 480. Zob. E. Cieślak, *Walki społeczno-polityczne w drugiej połowie XVII w.*, Gdańsk 1962, *passim*.

¹⁷ J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848—1920*, Gdańsk 1986, s. 20 i n.

¹⁸ E. Borodziej, *Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie „Kulturkampf”*, Warszawa 1972, s. 51 i n.

¹⁹ *Filomaci pomorscy*, opr. J. Szews, Wejherowo 1972, s. 6 i n.

²⁰ J. Karnowski, *Filomaci pomorscy*, Część pierwsza: 1840—1901, Toruń 1926, s. 20 i n.

²¹ B. Osmólska-Piskorska, *Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej*, Toruń 1948, s. 98.

²² E. Archemowicz, T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836—1886*, Wrocław 1973, s. 128 i n.

²³ J. Łęgowski, *Filomaci pomorscy założycielami Kółka Towarzystw Politechnicznego w Królewcu*, „*Mestwin*”, 1926, nr 16, s. 130.

²⁴ A. Karbowski, *Młodzież polska akademicka za granicą*, Kraków 1910, s. 150.

²⁵ J. Karnowski, *Moja droga kaszubska*, z rękopisu oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1981, s. 79 i n.

²⁶ A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964, s. 56 i n.; J. Szews, *Tajne organizacje w gimnazjum wejherowskim w latach 1863—1920*, [w:] *Filomaci...*, s. 31.

²⁷ S. Kania, *Pomorzanie na studiach we Wrocławiu w XIX w.*, „*Przegląd Historyczno-Oświatowy*”, R. XI, 1968, nr 2, s. 214 i n.

MARIAN BANASZEK
Ostrowiec Świętokrzyski

DZIAŁALNOŚĆ POWSZECHNYCH UNIwersytetów Regionalnych ZPNSP (ZNP) NA PRZYKŁADZIE SANDOMIERSKIEGO PUR IM. S. KONARSKIEGO

W następstwie długotrwałej dezintegracji ziem polskich, która miała miejsce w okresie zaborów, po odzyskaniu niepodległości krzyżowały się dwie tendencje: z jednej strony dążenie do ujednoczenia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, z drugiej zaś — zachowania i kultywowania specyficznych cech kulturowych poszczególnych regionów. Wyrazicielem tej drugiej tendencji był regionalizm, który wcześniej narodził się na gruncie francuskim. Za teoretyka oraz czołowego popularyzatora i działacza regionalizmu polskiego powszechnie uznawany jest Aleksander Patkowski, zaś Ziemia Sandomierska za jedno z wzorcowych środowisk regionalnej pracy społeczno-kulturalnej. Patkowski już w 1919 r. ze swej sandomierskiej placówki oświatowej na łamach czasopisma „Ziemia” określił regionalizm jako „budzenie prowincji do życia samodzielnego we wszystkich dziedzinach”. Twierdził on, że zjednoczenie ziem polskich nie powinno pociągać za sobą niwelowania i zacierania wszelkich różnic w sferze kulturalnej. Jednocześnie w publicystyce prezentował on demokratyczne poglądy na proces nauczania i wychowania¹.

Dla idei tej A. Patkowski pozyskać pragnął zarówno dorosłych, jak i młodzież. Walory kulturowe regionu sandomierskiego podnosił on w ukazującym się krótko w 1920 r. dwutygodniku „Ziemia Sandomierska” oraz na łamach miesięcznika „Spójnia”, wydawanego przez siebie w latach 1920—1921 dla młodzieży szkolnej Ziemi Sandomierskiej. Znaczna liczba nauczycieli szkół powszechnych pomimo trudnych warunków bytowych angażowała się w pozaszkolnej społecznej działalności oświatowej i kulturalnej. Patkowski, pracując w sandomierskim gimnazjum i współpracując z miejscowym oddziałem ZPNSP (wcześniej był jego organizatorem), widział pilną potrzebę doskonalenia zawodowego ogółu nauczycieli i przygotowania niektórych z nich do prac badawczych. Z jego inicjatywy zorganizowany został w sierpniu 1922 r. wakacyjny kurs krajoznawczy Ziemi Sandomierskiej. Podobne kursy połączone

z wycieczkami odbywały się w historycznym sandomierskim gmachu Collegium Gostomianum w ciągu sześciu kolejnych lat. W latach 1923 i 1924 były to wakacyjne kursy uniwersyteckie, w maju 1925 — kurs pomiarów antropologicznych młodzieży szkolnej pow. sandomierskiego, w lipcu 1926 — kurs pracy społeczno-samorządowej, zaś w czasie wakacji 1927 — kurs historii regionalnej. Uczestniczyło w nich średnio po 30—40 nauczycieli z Sandomierza i okolic. Wykładowcami byli pracownicy naukowcy różnych dyscyplin z kilku ośrodków, a m.in. J. Samsonowicz, J. S. Bystron, J. Czarnocki, K. Nitsch, M. Rapacki, K. Tymieniecki, B. Markowski, S. Lorentz i W. Antoniewicz².

Celem skoordynowania indywidualnych wysiłków, zmierzających do poznania i zobrazowania wartości kulturalnych regionu sandomierskiego, w czasie kursu wakacyjnego 1923 r. z inspiracji A. Patkowskiego utworzono przy oddziale sandomierskim ZPNSP Towarzystwo Uniwersytetów Powszechnych. Inicjator postawił wobec tego stowarzyszenia zadania „organizowania pracy naukowej nad przeszłością i teraźniejszością dawnego województwa sandomierskiego”³. Traktował on wówczas regionalizm jako ruch kulturalno-oświatowy, współdziałający ze środowiskami naukowymi, zaś Uniwersytet Powszechny jako koło naukowe. Na inicjatywę tę — jak sam twierdził — miała wpływ twórczość pisarska Stefana Żeromskiego, a szczególnie wydany w tym czasie utwór publicystyczny *Snobizm i postęp*. Patkowski nawiązał z pisarzem korespondencję, informując go o przebiegu i efektach prowadzonej działalności popularyzatorskiej. Zainspirowała ona Żeromskiego, który znał Sandomierskie z pobytu w Chobrzeżanach oraz miał własne doświadczenia z pracy oświatowej na wsi, do napisania popularnej komedii *Uciekła mi przepióreczka*⁴.

Pierwszymi poczynaniami, działającego w ramach oddziału powiatowego ZPNSP w Sandomierzu Towarzystwa Uniwersytetu Powszechnego, było tworzenie miejscowym nauczycielom warunków do podnoszenia kwalifikacji pedagogicznych oraz pozyskiwanie ich do pracy popularyzatorskiej i naukowo-badawczej. Poza kursami wakacyjnymi i wycieczkami Uniwersytet zapoczątkował w 1923 r. jednodniowe zjazdy regionalne miłośników Ziemi Sandomierskiej, poświęcone problematyce kulturalno-oświatowej i gospodarczej tego regionu. Organizowano je w Sandomierzu z udziałem aktywu nauczycielskiego oraz przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych i organizacji społecznych. Działalnością sandomierskiego Uniwersytetu Powszechnego zainteresował A. Patkowski uczestników pierwszego wojewódzkiego zjazdu ZPNSP, zwołanego w połowie kwietnia 1923 r. w Kielcach m.in. z jego inicjatywy, wybrana zaś w rok później Kielecka Wojewódzka Komisja ZPNSP pod przewodnictwem Antoniego Łazarczyka miała w swoim programie współdziałanie z kierownictwem TUP⁵.

Działalność inspiratorska i organizacyjna A. Patkowskiego zyskała niebawem popularność i uznanie różnych środowisk. Już w końcu 1923 r.

stworzono mu możliwości wyjazdu do Warszawy, gdzie pracując na różnych stanowiskach w resorcie oświaty oraz działając w centralnych władzach związku nauczycielskiego ZPNSP (od 1919 r. był członkiem ZG) oraz Polskim Towarzystwie Krajoznawczym popularyzował regionalizm i uniwersytety powszechne w skali całego kraju. W końcu 1924 r. z inicjatywy A. Patkowskiego i pod jego kierownictwem utworzono przy ZG ZPNSP Wydział Oświaty Pozaszkolnej (przekształcony w 1928 r. w Wydział Pracy Społeczno-Oświatowej) i w jego ramach Sekcję Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych⁶. Powołana w tej strukturze Rada Naukowa opracowała i ogłosiła w dwa lata później program regionalizmu polskiego.

Patkowski nadal żywo interesował się Ziemią Sandomiersko-Kielecką. Jeszcze przez rok kierował sandomierskim Uniwersytetem Powszechnym, uczestniczył w pracach działającego w Warszawie Koła Sandomierzan, utworzył w ramach wspomnianej Sekcji PUR Komitet Ochrony Puszczy Jodłowej oraz powołał komitet redakcyjny „Pamiętnika Świętokrzyskiego”, stale współpracował z prasą lokalną Ziemi Sandomierskiej i Kieleckiej. Formułując w późniejszych latach na łamach kieleckiego periodyku „Radostowa” program działalności kulturalnej dla regionu świętokrzyskiego postulował tworzenie wzorcem Śląska i Pomorza Świętokrzyskiego Instytutu Naukowo-Badawczego⁷. W tym czasie w serii wydawniczej „Cuda Polski” ukazała się bogato ilustrowana praca A. Patkowskiego *Sandomierskie — Góry Świętokrzyskie*. Ukoronowaniem działalności publicystycznej A. Patkowskiego było wydanie w 1934 r. przez Sekcję Regionalistyczno-Krajoznawczą ZG ZNP po czterech latach prac pod jego redakcją książki *Ruch regionalny w Europie*, zawierającej prace autorów z 16 krajów.

PROGRAM I STRUKTURA PUR IM. S. KONARSKIEGO

Sandomierski Uniwersytet Powszechny ZPNSP, o którym mamy wzmianki w publikacjach historyczno-oświatowych⁸, stopniowo rozwijał swój program i strukturę organizacyjną, poszerzając jednocześnie terytorialny zasięg oddziaływania. Początkowo jego praca koncentrowała się wokół osoby A. Patkowskiego jako twórcy, inicjatora i organizatora pierwszych działań. Ostatecznie uniwersytet ukształtował się w latach 1924—1926, tworząc filialną strukturę opartą na ogniwach ZPNSP, z odrębnym jednak organem kierowniczym. Powołano zarząd pod przewodnictwem Edwarda Szyłko, nauczyciela z Ożarowa (pow. opatowski)⁹, najbliższego współpracownika A. Patkowskiego. Już w 1924 r. przyjęła się nazwa stowarzyszenia: Powszechny Uniwersytet Regionalny (PUR), któremu nadano imię prekursora polskiego oświecenia i zarazem pierwszego reformatora szkolnictwa — Stanisława Konarskiego. W czerwcu tegoż roku na walnych zebraniach członków oddziałów ZPNSP sando-

mierskiego i opatowskiego odczytano okólnik zarządu Uniwersytetu Pow-szechnego im. S. Konarskiego, w którym informowano o tworzeniu kół-tek naukowych i sekcji regionalnych¹⁰.

Podstawowym dokumentem programowym PUR im. S. Konarskiego stał się wspomniany „Program regionalizmu polskiego”, który podkreślając potrzebę umacniania jedności państwowej postulował uwzględnianie różnicowania regionalnego kraju oraz stawiał zadania w zakresie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego środowiska zamieszkania¹¹. Program ten upowszechniono na powiatowych zgromadzeniach członków ZPNSP, obradujących na początku 1928 r. w Sandomierzu i Opatowie. Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego PUR E. Szyko: „O regionalizmie polskim i udziale w nim nauczycielstwa”, obydwie konferencje związkowe przyjęły identyczne w treści uchwały o poparciu idei regionalizmu i włączeniu się ognisk związkowych do udziału w pracach PUR im. S. Konarskiego. W myśl tych uchwał każdy członek związku miał popularyzować regionalizm w swoim środowisku i uczestniczyć w pracach PUR, zaś każde ognisko miało ustanowić swego delegata dla utrzymywania łączności z zarządem PUR oraz zadeklarować składkę, która miała być wyrazem poparcia dla działalności stowarzyszenia¹².

Pomimo iż działalność PUR im. S. Konarskiego, podobnie jak innych tego rodzaju stowarzyszeń działających w ramach nauczycielskiego ruchu zawodowego, opierać się miała na regulaminie i instrukcjach opracowanych przez warszawską sekcję PUR, to jednak w przypadku sandomierskiego Uniwersytetu — ze względu na jego specyfikę wynikającą z oparcia struktury na ogniskach ZPNSP — uznano za konieczne opracowanie własnego dokumentu normatywnego. Stał się nim regulamin PUR im. S. Konarskiego w Sandomierzu, zaakceptowany wstępnie przez Sekcję PUR w Warszawie, a następnie uchwalony przez zjazd regionalny obradujący w Sandomierzu w dniu 21 października 1928 r. z udziałem delegatów ognisk. Regulamin określił jako teren działania PUR województwo kieleckie, obejmujące miasta: Sandomierz, Kielce, Radom i Ostrowiec oraz okoliczne powiaty. Zastrzeżono, że zasięg ten ulegnie ograniczeniu w przypadku zorganizowania oddzielnych PUR w Kielcach i Radomiu, co jednak nigdy nie nastąpiło. Zwierzchnim organem została Sekcja PUR przy ZG ZPNSP i jej Rada Naukowa, która miała prawo powoływania przewodniczących terenowych PUR. W strukturze organizacyjnej sandomierskiego PUR wyodrębniono zjazdy delegatów, zarząd i komisje problemowe oraz koła regionalne jako ogniwa podstawowe. Zadaniem kół miało być omawianie i realizacja lokalnych potrzeb gospodarczych, społecznych i kulturalnych przy ścisłej współpracy z lokalnymi samorządami i organizacjami społecznymi. Delegaci ognisk związkowych utrzymywać mieli kontakt z zarządem PUR i realizować na swoim terenie zadania podejmowane przez uniwersytet. Regulamin prze-

widywał również członkostwo indywidualne¹³. Zabiegano o członków spośród inteligencji nienauczycielskiej, co jednak nie przyniosło spodziewanych rezultatów.

Na fundusze PUR składać się miały dotacje samorządów terytorialnych, organizacji i instytucji lokalnych oraz dochody własne, którymi były składki z ognisk (po 10 gr od członka) i od członków indywidualnych. W latach 1928—1932 znaczące były dotacje sejmiku sandomierskiego, przeznaczone głównie na organizację kursów i zjazdów regionalnych. W ciągu kilku lat stanowiły one czwartą część budżetu PUR. Dość należy, że zarówno poglądy ideowe i polityczne organizatorów PUR, jak i system dotacji oraz udział w zarządzie przedstawicieli terenowej administracji oświatowej były czynnikami sprzyjającymi nie tylko rozwojowi PUR, ale również interesom politycznym, ustanowionych po przeobrażeniu struktur państwowych.

W tym czasie ogólna polityka nauczycielskiego postulowała pod adresem władz państwowych i samorządowych, aby w budżetach terenowych zapewnione były środki na prace badawcze, czasopisma lokalne i szkolenia kursowe. Na konferencji społeczno-oświatowej, zorganizowanej 18 stycznia 1928 r. przez oddział powiatowy ZPNSP w Opatowie, referat na temat oświaty pozaszkolnej i roli samorządu terytorialnego wygłosił przewodniczący warszawskiej Sekcji PUR A. Patkowski. Podniesiona została wówczas rola sandomierskiego PUR w aktywizacji nauczycieli w regionalnym ruchu kulturalno-oświatowym¹⁴.

Zgodnie ze statutem PUR im. S. Konarskiego stopniowo tworzona była jego struktura. Na sandomierskim zjeździe wybrano pierwszą komisję regionalną, której skład pokrywał się ze składem zarządu PUR. Poza przewodniczącym E. Szyłko weszli do niej: Florentyna Soborska (sekretarz) i Stanisław Jaroń (skarbnik) z Sandomierza oraz jako członkowie Tadeusz Chlewski i Wacław Skarbimir Laskowski, kierownicy sandomierskiego inspektoratu szkolnego, Antoni Łazarczyk, przewodniczący Kieleckiej Komisji Wojewódzkiej ZPNSP, oraz redaktor radomskiego periodyku pedagogicznego „Nasze Drogi” Jan Zaręba. Sekretariat zarządu PUR i zarazem sandomierskiej Komisji Regionalnej mieścił się w budynku seminarium nauczycielskiego w Sandomierzu.

Na kolejnym zjeździe regionalnym, zorganizowanym przez zarząd PUR w grudniu 1928 r. w Radomiu, w którym uczestniczyli delegaci z 59 ognisk, przyjęto do wiadomości akces oddziału radomskiego ZPNSP do sandomierskiego PUR¹⁵. Najbardziej aktywne pod tym względem okazały się na tym terenie ogniska w Stromcu, Wolanowie i Potworowie. W rok później na zjeździe delegatów PUR im. S. Konarskiego, obradującym w Ostrowcu, stwierdzono, że zakończyła się akcja tworzenia delegatur PUR na terenie powiatów sandomierskiego i opatowskiego. Okazało się jednak niebawem, że na 18 ognisk związkowych udział w pracach PUR zadeklarowało jedynie 10 z około 350 członkami. Pomimo to

wyrażono zamiar objęcia strukturą PUR również powiaty iłżecki i kielecki. W tym samym czasie przystąpiono do tworzenia kół regionalnych na bazie ognisk ZPNSP. W ramach oddziałów powiatowych ZPNSP w Kielcach i Radomiu wyłoniono oddzielne komisje regionalne przekształcone potem w sekcje. Kielecka komisja działała pod przewodnictwem S. Suchorowskiego. Zajęła się ona zbieraniem i upowszechnianiem pieśni ludowych. W tym celu zorganizowano imprezę kulturalną pod nazwą „Święto Łysogór”¹⁶.

W toku obrad radomskiego zjazdu regionalnego rozważano wnioski objęcia zakresem działalności PUR im. S. Konarskiego całego województwa kieleckiego. Sprzeciwił się jednak temu przewodniczący E. Szyłko argumentując, że ziemie kielecka i radomska posiadały inny niż sandomierska charakter ekonomiczny, społeczny i kulturowy. Proponował on, aby w Kielcach i Radomiu powstały oddzielne PUR-y¹⁷. Kilku sandomierskich działaczy zmierzało w rzeczywistości do utworzenia na bazie PUR im. S. Konarskiego oraz innych miejscowych struktur społeczno-kulturalnych Związku Sandomierzan, wzorowanego na Związku Podhalan. Uniwersytet im. Konarskiego najbardziej rozwinął działalność na terenie powiatów opatowskiego i sandomierskiego, które przez niektórych krajoznawców zaliczane były do ziemi sandomierskiej. Natomiast niektórzy regionaliści kieleccy skłaniali się w tym czasie do traktowania ziemi sandomierskiej jako integralnej części regionu świętokrzyskiego.

W miarę tworzenia powszechnych uniwersytetów regionalnych ZPNSP w innych regionach kraju Sekcja PUR przy ZG opracowała jednolity statut i regulamin oraz instrukcję programową. Po częściowym zjednoczeniu ruchu nauczycielskiego na miejsce Sekcji PUR, nazywanej również Sekcją Regionalistyczną, powołano w 1931 r. w ramach Wydziału Społeczno-Oświatowego ZG ZNP Sekcję Regionalistyczno-Krajoznawczą pod przewodnictwem A. Pałkowskiego oraz przy niej Radę Naukową z doktorem Tadeuszem Brzeskim na czele. Według nowych regulaminów w okręgach, oddziałach i ogniskach akcję regionalistyczną kontynuować miały sekcje społeczno-oświatowe i referaty regionalistyczno-krajoznawcze¹⁸.

W skali kraju uniwersytety powszechne z udziałem członków ZPNSP niemal żywiłowo rozwijały się w roku szkolnym 1927/28. Zewidencjonowano ich wówczas 75, a wśród nich około 30 PUR-ów. Do aktywniejszych poza sandomierskim należały: PUR im. J. Witkiewicza w Zakopanem, PUR-y im. S. Staszica w Sosnowcu i Hrubieszowie, PUR im. W. Łukasińskiego w Zamościu, PUR im. S. Żeromskiego w Lublinie. Istniały one ponadto m.in. w Nowym Sączu, Częstochowie, Rzeszowie, Sieradzu i Radomsku. Warszawska Sekcja PUR współpracowała ponadto ze Związkiem Podhalan i Zrzeszeniem Kaszubów. Stowarzyszenia te uczestniczyły wraz z ogniwami ZPNSP i ZZNSS w ogólnokrajowych

akcjach rocznicowych S. Żeromskiego, S. Staszica oraz w pracach Komitetu Witkiewiczowskiego i krajowego Komitetu Obrony Puszczy Jodłowej.

WYDAWNICTWA LOKALNE PUR

Ruch regionalistyczny od początku przywiązywał duże znaczenie do pracy lokalnej. Wyrazem tego było stwierdzenie zawarte w „Programie regionalizmu polskiego”, że prasie stawia regionalizm zadanie wszechstronnego odzwierciedlenia życia własnego środowiska, budzenia przywiązania i zainteresowania do wszystkiego, co dzieje się w najbliższym otoczeniu, oraz wzniesienie energii i inicjatywy.

Przewodniczący warszawskiej Sekcji PUR A. Patkowski podjął w listopadzie 1926 r. zabiegi na rzecz przygotowania krajowego zjazdu prasy regionalnej. Zjazd taki odbył się w Warszawie w końcu 1927 r., ale uczestniczyło w nim zaledwie siedmiu reprezentantów pism prowincjonalnych, przy czym nie było wśród nich ani jednego pisma wydawanego w województwie kieleckim. Z powodu różnicowania poglądów politycznych ówczesnych wydawców i redaktorów oraz prób wykorzystania tego rodzaju imprezy dla potrzeb wyborczych sanacji, nie powiodły się również zabiegi na rzecz zwołania zjazdu w następnym roku¹⁹. W tej sytuacji podjął Patkowski próby organizowania województw komisji prasy regionalnej. Przewodniczył on komisjom takim utworzonym na województwa warszawskie i kieleckie.

Komisja prasy regionalnej województwa kieleckiego oprócz starań na rzecz pozyskania ogółu ukazujących się periodyków dla propagandy regionalizmu zabiegała o przekształcenie jednego z periodyków w organ prasowy PUR im. S. Konarskiego.

Efektom tych zabiegów było pozyskanie dla regionalizmu wydawanego w Kielcach w latach 1927—1930 prorządowego dziennika „Opinia”. Na jego łamach regionalizm określano jako metodę organizowania życia zbiorowego od dołu i rozwijania poczucia odpowiedzialności. „Opinia” postulowała tworzenie instytutów regionalnych dla prowadzenia prac badawczych i rozwijania inicjatyw społecznych we wszystkich dziedzinach życia²⁰. Kielecka komisja prasy regionalnej zainteresowała się również redagowanym w Ostrowcu przez nauczycieli miejscowego gimnazjum dwutygodnikiem społeczno-politycznym i oświatowym o orientacji prosanacyjnej pt. „Nowa Kronika Dorzecza Kamiennej”.

Na początku grudnia 1928 r. komisja ta zorganizowała w Radomiu pod przewodnictwem A. Patkowskiego konferencję, na której udało się pozyskać dla PUR im. S. Konarskiego wydawany tam od kwietnia 1927 r. pod redakcją Czesława Jędrzejewskiego miesięcznik „Nasze Drogi”. Periodyk ten, pełniący dotąd rolę organu radomskiego oddziału powiatowego ZPNP, przeżywał w omawianym czasie trudności finansowe.

Zgodnie z umową pismo to stało się z początkiem 1929 r. organem prasowym PUR im. S. Konarskiego, adresowanym do czytelników regionów kieleckiego, radomskiego i sandomierskiego. W skład zespołu redakcyjnego, kierowanego przez Jana Zarębę, a następnie Władysława Lenkiewicza, weszli: przewodniczący PUR E. Szyłko oraz Kieleckiej Komisji Wojewódzkiej ZPNSP — A. Łazarczyk.

Stopniowo ukierunkowano problematykę „Naszych Dróg” zgodnie z potrzebami PUR. Obok artykułów o treści pedagogicznej wprowadzono nowe działy: programowo-instrukcyjny, inwentaryzacji materiałów naukowych z zakresu historii regionu, etnografii i literatury ludowej, piśmienictwa regionalnego oraz poświęcony ruchowi regionalistycznemu i sprawom PUR. Nakład pisma wzrósł z 500 do 800 egzemplarzy. Numer jubileuszowy wydany w grudniu 1930 r. w 25-lecie walki o polską szkołę ukazał się w nakładzie 1200 egz. Na łamach „Naszych Dróg” pojawiły się publikacje działaczy PUR im. S. Konarskiego. Dla podkreślenia postulowanego zasięgu geograficznego i czytelniczego na okładce „Naszych Dróg” zamieszczano herby Radomia, Kielc i Sandomierza. Od kwietnia 1929 r. na krótki okres pismo było organem prasowym Kieleckiej Komisji Wojewódzkiej ZPNSP, a następnie Zarządu Okręgu ZNP. „Nasze Drogi” nie utrzymały się na rynku czytelniczym i w połowie 1931 r. pismo to upadło.

Warszawska Sekcja Regionalistyczna współdziałając z sandomierskim PUR i władzami administracyjnymi województwa kieleckiego wydała „Pamiętnik Świętokrzyski” na rok 1930 (ukazał się w 1931 r.) pod redakcją A. Patkowskiego. Wydawnictwo to uznano powszechnie za arcydzieło publicystyki regionalistycznej. Na jego łamach znalazła się bogato udokumentowana historia regionu i jego opisy pod względem geograficznym, geologicznym i przyrodniczym oraz zabytków kultury materialnej. Znalazło się tam kilka prac członków PUR im. S. Konarskiego. Wbrew zamiarom Patkowskiego i regionalistów sandomierskich „Pamiętnik Świętokrzyski” był tylko wydawnictwem jednorazowym²¹.

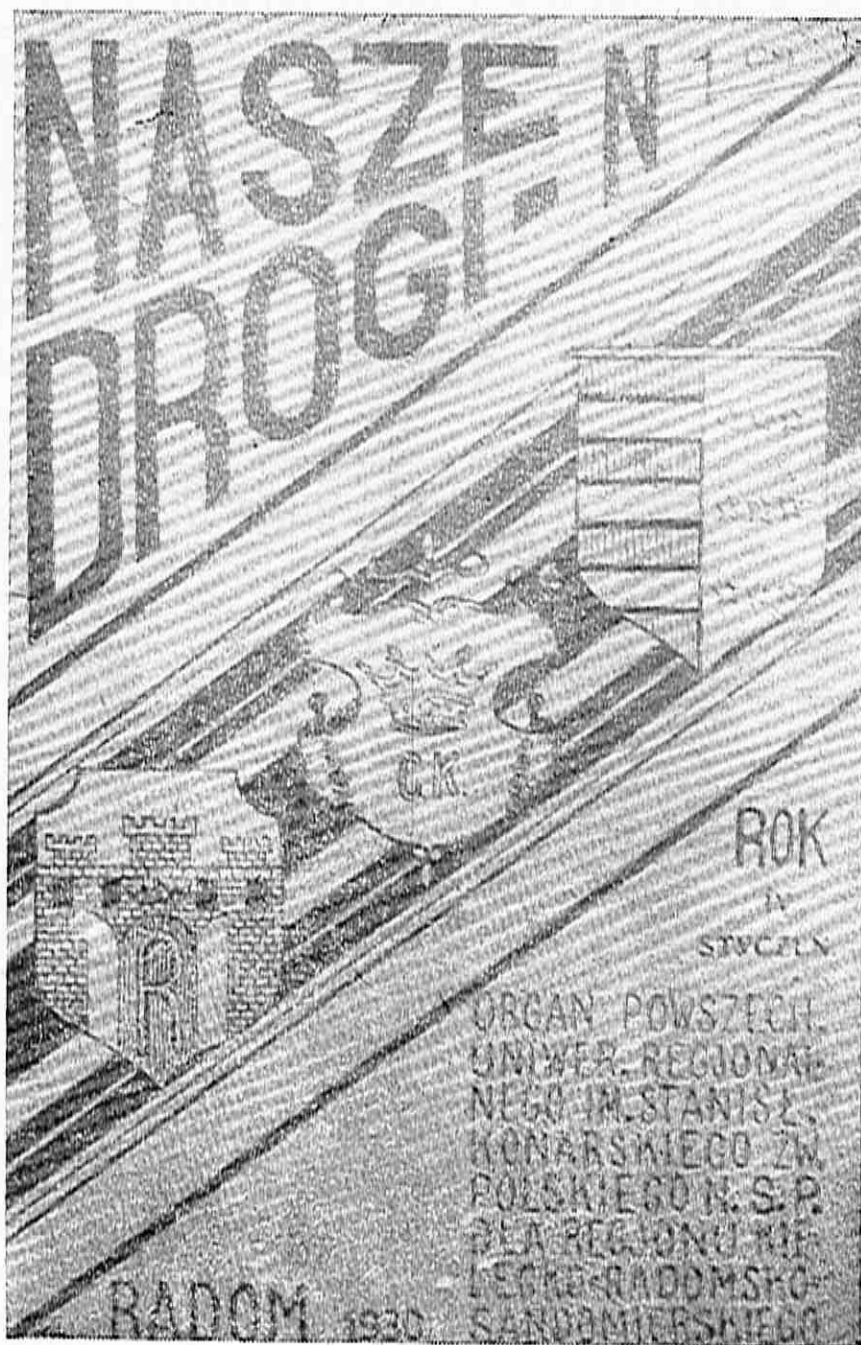
Zarząd PUR im. Konarskiego poczynił w 1931 r. szereg kolejnych działań w zakresie edytorstwa regionalnego. Po dokonaniu oceny „Naszych Dróg” oraz innych pism lokalnych, ukazujących się w kilku ośrodkach województwa kieleckiego, zdecydowano o wydawaniu nowego czasopisma jako własnego organu PUR. Postanowiono jednocześnie zorganizować w kilku ośrodkach konferencje prasowe, mające na celu pozyskanie i przygotowanie grupy korespondentów dla pism lokalnych i ogólnokrajowych. Niebawem sprawami tymi zajęła się również warszawska Sekcja Regionalistyczna. Na listopadowym wspólnym posiedzeniu sekcji tej i jej Rady Naukowej z udziałem przewodniczących terenowych uniwersytetów regionalnych uchwalona została kolejna instrukcja programowa, dotycząca tym razem czasopism regionalnych i korespondentów terenowych²².

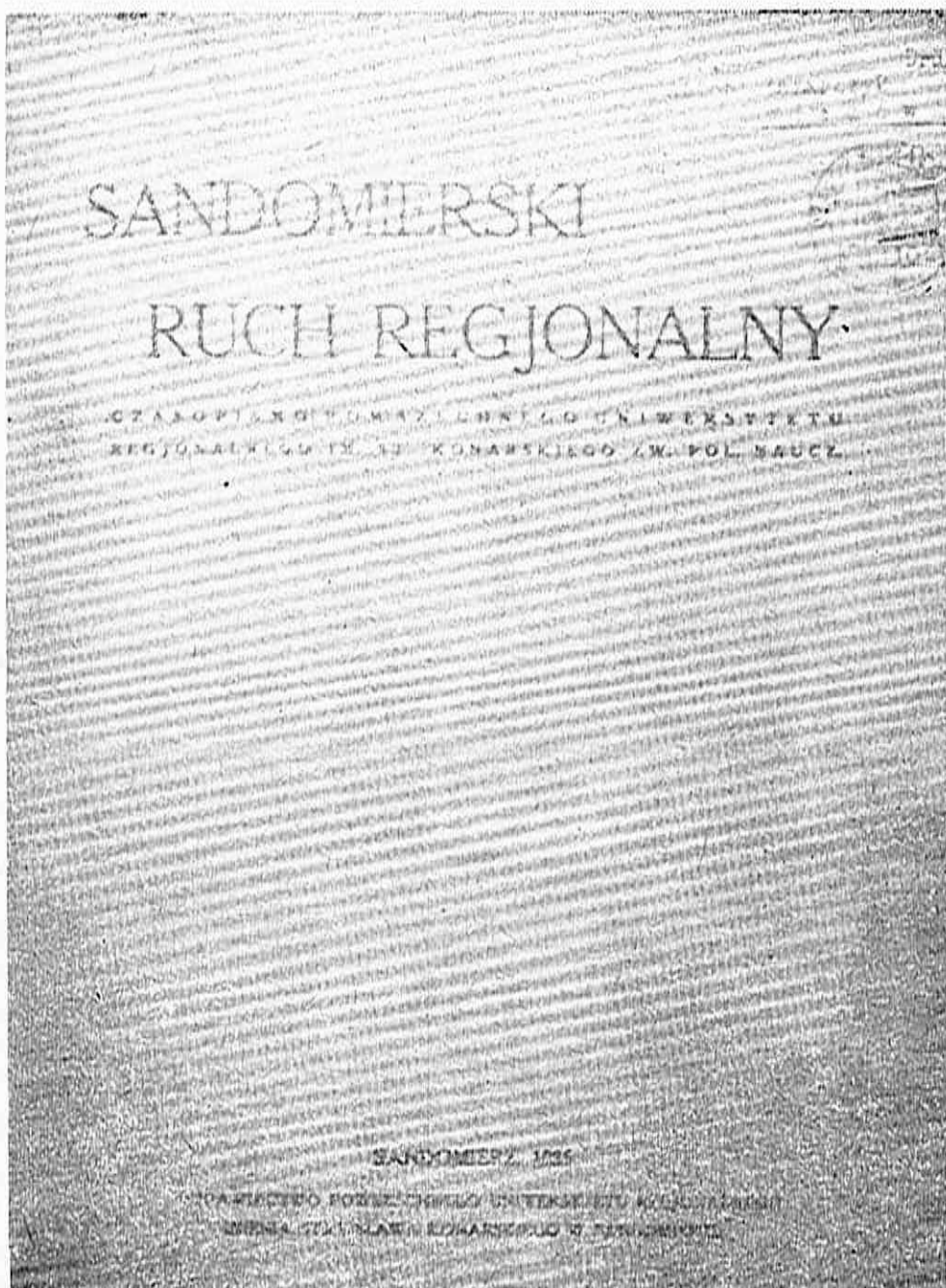
W grudniu 1931 r. sandomierski PUR zapoczątkował wydawanie własnego miesięcznika pt. „Sandomierski Ruch Regionalny”. Był to w rzeczywistości biuletyn informacyjno-instruktażowy, którego artykuły wstępne miały charakter programowy. W sposób kronikarski notowano przejawy życia kulturalno-oświatowego, rejestrowano piśmiennictwo regionalne (wydawnictwa zwarte, prasę i publicystykę prasową) oraz zasoby archiwalne dotyczące regionu świętokrzyskiego. Stosunkowo niski nakład pisma (średnio 300 egz.) rozprowadzany był na ogół bezpłatnie wśród ognisk ZNP i delegatów PUR oraz współpracujących instytucji i organizacji. Pojedyncze egzemplarze docierały do regionalistów z innych regionów kraju, a nawet poza granicą. W prenumeracie rozchodziło się zaledwie kilkanaście egzemplarzy.

Pismo redagował w Sandomierzu prezes PUR E. Szyłko. Trudności edytorskie spowodowały, że ukazywało się ono w 1932 r. co 2 miesiące z podwójną numeracją, zaś w roku następnym jako kwartalnik. Na łamach „Sandomierskiego Ruchu Regionalnego” propagowano inne czasopisma lokalne (m.in. „Ziemię Sandomierską”, „Echo Ziemi Opatowskiej”, „Siewcę Prawdy”), krytykowano natomiast czasopisma goniące za sensacją. „Chcemy widzieć w prasie lokalnej szlachetne współzawodnictwo jednostek i organizacji na polu pozytywnej pracy” — pisano w jednym z artykułów wstępnych²³. Podobnie jak w „Pamiętniku Świętokrzyskim” organ PUR apelował do ludzi nauki i pisarzy o zbliżenie się do inteligencji działającej w ośrodkach prowincjonalnych²⁴.

Z okazji 10-lecia PUR im. S. Konarskiego oraz dla uczczenia zasług jego organizatora A. Pałkowskiego ukazało się w 1933 r. w Sandomierzu wydawnictwo pt. *Sandomierskie* pod redakcją członka zarządu PUR W. Laskowskiego²⁵. Oprócz artykułu bilansującego działalność PUR znalazło się tam kilka publikacji stanowiących efekt prac badawczych z zakresu historii regionu, etnografii i bibliografii. Zarząd PUR miał nadzieję, że *Sandomierskie* stanie się pismem periodycznym. Trudności finansowe, a także wyjazd W. Laskowskiego na inny teren stanęły temu na przeszkodzie.

Zgodnie z własnymi planami PUR im. S. Konarskiego przyczynił się do przygotowania drogi instruktażu stosunkowo licznej grupy korespondentów prasowych. Zorganizował on w 1931 r. dwie tzw. konferencje prasowe na terenie powiatu sandomierskiego (Klimontów i Staszów), zaś w roku następnym w dwóch ośrodkach miejskich powiatu opatowskiego (Opatów i Ostrowiec). Nie doszła do skutku konferencja w Tarnobrzegu. Na program szkolenia, w którym uczestniczyło łącznie prawie 100 osób (głównie nauczyciele szkół powszechnych i średnich), złożyły się referaty o roli prasy i korespondentów oraz o sytuacji gospodarczej powiatu. Charakterystyki powiatów dokonywali przedstawiciele władz administracyjnych, zaś o roli korespondentów mówił wspomniany W. Laskowski. W toku dyskusji domagano się rozwoju prasy lokalnej





oraz poparcia finansowego ze strony władz miejscowych. We wrześniu 1932 r. wydano w Sandomierzu broszurę pt. *O pisaniu do gazet*, zawierającą skrót referatu W. Laskowskiego, głoszonego na wspomnianych konferencjach prasowych²⁶. Działalność prowadzona przez PUR im. S. Konarskiego w zakresie szkolenia korespondentów prasowych spotkała się z zainteresowaniem i uznaniem pism centralnym i lokalnych²⁷.

W następstwie tych działań udało się pozyskać kilkunastu nowych publicystów prasowych. Był to jednak okres, w którym na skutek kryzysu ekonomicznego i selektywnej polityki prasowej władz państwowych zaczęło upadać czasopiśmiennictwo regionalne. Z żalem odnotowano to na łamach „Sandomierskiego Ruchu Regionalnego”²⁸. W 1933 r. przestało ukazywać się „Echo Ziemi Opatowskiej”, zaś w dwa lata później również „Ziemia Sandomierska”. Rynek czytelniczy ziemi sandomierskiej opanowany został niebawem przez mutacje goniących za sensacją pism warszawskich i łódzkich. Z powodu pozbawienia PUR dotacji samorządowej miał również ulec likwidacji „Sandomierski Ruch Regionalny” (jako ostatni ukazał się numer półroczny 1936 r.). Pismo to jako biuletyn bezpłatny uzależnione było od początku od dotacji. Jego wydawca miał do spłacenia dług na rzecz drukarni w kwocie 230 zł. Przygotowany na maj 1936 r. numer drugi „Sandomierskiego Ruchu Regionalnego”, związany tematycznie z organizowaną wówczas w Kielcach Wystawą Świętokrzyską, do którego artykuł wstępny miał przygotować A. Patkowski, nie ukazał się. Rozważano utrzymanie pisma jako rocznika, ale również było to niemożliwe w ówczesnej finansowej sytuacji PUR-u²⁹.

Rolę propagatora idei regionalizmu i działalności społeczno-kulturalnej wśród nauczycieli i ogółu inteligencji województwa kieleckiego spełniać zaczęły w pewnej mierze „Głos Kielecki”, wydawany od 1934 r. (początkowo dodatek „Głosu Nauczycielskiego”) jako organ okręgu kieleckiego ZNP, oraz miesięcznik „Radostowa”, redagowany i wydawany w Kielcach w latach 1938—1939 przez Jana Pazdura. W Sandomierzu zaś rolę tę podjął od maja 1938 r. tygodnik społeczno-gospodarczy „Centralny Okręg Przemysłowy”, redagowany przez działacza PUR Romana Kosełę.

Znaczącym propagatorem regionalizmu i działalności PUR im. S. Konarskiego, a także innych tego rodzaju placówek był dwumiesięcznik ZPNP (ZNP) „Polska Oświata Pozaszkolna”, wydawany w latach 1924—1934. Jego współredaktorem od 1928 r. był A. Patkowski.

Należy ponadto zwrócić uwagę choćby na niektóre wydawnictwa zwarte, które ukazały się z inicjatywy zarządu sandomierskiego PUR. Do nich należy wydana w Sandomierzu praca prof. Seweryna Dziubałtowskiego *O parkach natury w Górach Świętokrzyskich* (1927) oraz opracowany przez W. Laskowskiego *Słownik krajoznawczy miejscowości powiatu sandomierskiego* (1929), a także wydana w Radomiu przez redakcję „Naszych Dróg” w ramach „Biblioteki PUR im. S. Konarskiego” praca

S. Belzeckiego *Park przyrody w Łysogórach im. S. Żeromskiego* (1930). Wydawnictwa regionalne, ukazujące się na Kielecczyźnie z inspiracji PUR im. S. Konarskiego, wniosły znaczny wkład w rozwój kulturalny regionu i stały się cennymi źródłami wiedzy o jego przeszłości.

DZIAŁALNOŚĆ POPULARYZATORSKA ORAZ NAUKOWO-BADAWCZA PUR I JEGO CZŁONKÓW

PUR im. S. Konarskiego przez cały czas rozwijał wśród ogółu nauczycieli zainteresowania naukowe i krajoznawcze. Praca zapoczątkowana w 1922 r. kursem wakacyjnym dla nauczycieli szkół powszechnych powiatu sandomierskiego przybrała z czasem charakter popularyzatorski i naukowo-badawczy. Objęła ona, szczególnie w latach 1926—1932, znaczną grupę pedagogów z kilku powiatów województwa kieleckiego. Na początku lat trzydziestych dołączyło do nich kilkunastu nauczycieli szkół średnich oraz kilka osób spoza środowiska oświatowego. Zarząd uniwersytetu zabiegał usilnie o zbliżenie nauczycieli do naukowców. W rzeczywistości wypracował on model współpracy nauczycieli z placówkami naukowymi.

Znaczącą formę popularyzacji dorobku naukowego nauczycieli, związanego z regionem świętokrzyskim, stanowiły doroczne zjazdy regionalne. W latach 1923—1925 były to jednodniowe zjazdy miłośników Ziemi Sandomierskiej w Sandomierzu, w latach zaś 1928—1931 — dwudniowe zjazdy regionalne w Sandomierzu, Radomiu, Kielcach i Ostrowcu. Pierwszy dzień tego rodzaju zgromadzeń traktowano na ogół jako konferencję delegatów PUR, poświęconą sprawom programowym i organizacyjnym, zaś w drugim miały miejsce referaty i dyskusje na tematy regionalne. W okresach pomiędzy zjazdami prowadzona była akcja odczytowa. Tak np. w 1927 r. dość popularny był odczyt Mariana Friedberga: „Rozsianie rodów rycerskich w województwie sandomierskim w wieku XV”³⁰.

Na zjeździe sandomierskim, obradującym latem 1928 r. z udziałem kuratora krakowskiego okręgu szkolnego, wojewody kieleckiego oraz przedstawicieli władz naczelnych i okręgowych ZPNSP, referaty dotyczyły pracy badawczej nauczycieli w zakresie historii i etnografii oraz zasobów warszawskiego Archiwum Akt Dawnych, dotyczących ziemi sandomierskiej. Omówiono nadto udział województwa kieleckiego w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Na zjeździe radomskim, zorganizowanym w rok później przez zarząd PUR i radomską komisję regionalną, omówiono dzieje ziemi sandomierskiej i radomskiej, inwestycje komunalne Radomia oraz projekty parku narodowego w Łysogórach i programu uczenia imprezami sobótkowymi 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego. Ustanowiono wówczas komitet obchodów, zaś po zjeździe przygotowano przy pomocy naukowców kwe-

stionariusze dla gromadzenia materiałów o zwyczajach sobótkowych. W stosunkowo krótkim okresie zebrano 30 opisów z terenów powiatów sandomierskiego, opatowskiego i tarnobrzeskiego, które następnie przekazane zostały Instytutowi Teatrów Ludowych w Warszawie do opracowania scenicznego. Niejako przy okazji zgromadzono szereg innych informacji ludoznawczych.

W tym czasie PUR w Sandomierzu współpracował z PAU w Krakowie w gromadzeniu materiałów do słownika gwary ludowej. Uczestniczyło w tej pracy około 100 osób. Ponadto nawiązano współdziałanie z Państwową Radą Ochrony Przyrody w Krakowie na rzecz ustanowienia łysogórskiego parku narodowego im. S. Żeromskiego. W porozumieniu z prof. W. Szaferem utworzono przy PUR regionalny Komitet Obrony Puszczy Jodłowej oraz sekcję ochrony przyrody.

Głośnym echem odbił się zjazd regionalny zorganizowany w Kielcach w grudniu 1930, przy współudziale kieleckiej komisji regionalnej i kieleckiej Komisji Wojewódzkiej ZPNSP, przy znacznie jednak mniejszej niż poprzednio frekwencji. Uczczono wówczas 400-lecie urodzin J. Kochanowskiego i 5-lecie śmierci S. Żeromskiego oraz 25-lecie walki o polską szkołę, prowadzoną w czasie rewolucji 1905—1907. O twórczości Kochanowskiego mówił A. Leon Patyna z Krakowa, członek ZG ZPNSP, zaś kielecki pedagog E. Massalski o podstawach wyodrębnienia regionu świętokrzyskiego. W programie znalazło się nadto zwiedzanie kieleckiego muzeum PTK i pałacu biskupiego³¹.

Obradujący w rok później zjazd regionalny w Ostrowcu, urządzony wspólnie z miejscowym oddziałem PTK, poświęcono problematyce historycznej i kulturalno-oświatowej dorzecza Kamiennej. Referaty o dziejach tego regionu wygłosili: dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie dr R. Jachimowicz oraz prezes ostrowieckiego oddziału PTK inż. M. Radwan. Uczestnicy zjazdu zwiedzili muzeum regionalne PTK oraz zakład hutniczy.

W tym czasie aktywny PUR im. Konarskiego, opierając się na instrukcji opracowanej przez prof. F. Bujaka, sporządził opisy kilku wsi powiatu opatowskiego. Zainicjowano nadto opracowania monograficzne zarysów dziejów miast Opatowa i Ostrowca. W tym celu prowadzona była kwerenda źródłowa w AGAD w Warszawie i w archiwach lokalnych.

W ramach inwentaryzacji materiałów naukowych na łamach „Naszyc Drog” i „Sandomierskiego Ruchu Regionalnego” ukazały się cenne publikacje historyczne oparte na materiałach źródłowych³². Zgodnie z zaleceniem warszawskiej Sekcji Regionalistycznej urządzono w Sandomierzu pod kierownictwem prezesa PUR E. Szyłko poradnię wiedzy o regionie oraz zapoczątkowano zbiory książek do biblioteki regionalnej.

Zarząd PUR-u popierał działania w zakresie muzealnictwa regionalnego, prowadzone przez oddziały PKT i władze oświatowe. Na łamach biuletynu informacyjnego obszernie relacjonowano powstanie i działal-

ność Muzeum Ziemi Opatowskiej oraz Muzeum Podręczników Szkolnych w Sandomierzu. Informowano także o działalności Uniwersytetu Ludowego, zorganizowanego w 1924 r. w Szycach przy współudziale Wydziału Oświaty Pozaszkolnej ZG ZPNSP (zamknięty w 1931 r.).

Od 1933 r. widoczny był stopniowy regres działalności PUR im. S. Konarskiego i innych tego rodzaju placówek. Z powodu niedoborów finansowych, wynikłych z zaprzestania dotowania PUR przez sejmik sandomierski, nie doszedł do skutku kolejny (tym razem jubileuszowy) zjazd regionalny, planowany w Sandomierzu na 1932 rok, a następnie odłożony na rok następny. Wśród członków kierownictwa PUR widoczne było rozczarowanie i rozgoryczenie. W artykułach wstępnych biuletynu PUR, ukazujących się w latach 1934—1936, wyrażano ubolewanie z powodu nikłych efektów działalności regionalistycznej, ograniczonego kręgu działaczy oraz rywalizacji różnych struktur społecznych i upadku prasy lokalnej. „Organizacje o identycznym lub pokrewnym podłożu ideowym wydzierają sobie wzajemnie teren, nie uzgadniając planów pracy wychowawczej, oświatowej i kulturalnej, w wyniku czego powstają nieporozumienia, a nawet walki” — pisano³³.

Przes sandomierskiego PUR E. Szyłko w połowie 1936 r. dopominał się od zarządów oddziałów powiatowych ZNP w Sandomierzu i Opatowie o zaległe kilkusetzłotowe składki na rzecz PUR. Zarząd opatowskiego oddziału, rezydujący w tym czasie w Ostrowcu, pod wpływem nalegań przeznaczył na ten cel kwotę 100 zł, co pozwoliło jedynie na częściowe zlikwidowanie długu z tytułu wydawnictwa biuletynu PUR³⁴.

W tym czasie aktyw PUR uczestniczył w organizacji Wystawy Świętokrzyskiej, prezentowanej w Warszawie i w Kielcach. Stała się ona znaczącym wydarzeniem w życiu regionu i służyła popularyzacji jego walorów.

Aczkolwiek sandomierski PUR istniał formalnie od chwili wybuchu wojny, to jednak jego działalność stopniowo zanikała. Podobne losy były pozostałych PUR-ów. Nie bez znaczenia było tu osłabienie aktywności ogniw ZNP w zakresie pracy społeczno-kulturalnej i oświatowej (tylko niektóre oddziały i ogniska ZNP utworzyły sekcje oświaty pozaszkolnej, zaś referaty regionalistyczno-krajoznawcze należały do rzadkości) oraz zaabsorbowanie ich problemami socjalno-bytowymi i obroną związku przed atakami obozu sanacyjnego i reakcyjnego kleru. Kierownictwo PUR im. Konarskiego stwierdziło obojętny, a nawet nieprzychylny stosunek zarządu okręgu ZNP do struktur organizacyjnych tego stowarzyszenia³⁵. Sterujący ruchem regionalistycznym z Warszawy A. Patkowski skoncentrował się w tym czasie na pracach krajoznawczo-turystycznych w ramach PTK. Pełnił on rolę wiceprezesa ZG i redaktora miesięcznika „Ziemia”.

Programy i dorobek międzywojennych regionalistów, a szczególnie osiągnięcia PUR-ów stały się podstawą do odrodzenia tego ruchu w ok-

resie powojennym. Ich działalność kontynuuje dziś ponad 900 stowarzyseń społeczno-kulturalnych, zrzeszających miłośników miast i regionów. Dowodem żywotności tego ruchu są trzy krajowe kongresy, które obradowały w kilku ostatnich latach.

Przypisy

¹ *Ruch regionalny w Europie*, praca zbiorowa pod red. A. Patkowskiego, Warszawa 1934; A. Patkowski, *Wychowanie młodego pokolenia w duchu demokratycznej idei współdziałania*, Warszawa 1922.

² E. Szyłko, *Działalność Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. S. Konarskiego ZNP w latach 1922—30*, „Pamiętnik Świętokrzyski”, 1931, s. 401—403.

³ Archiwum Oddziału ZNP w Ostrowcu, Akta za lata 1919—30, sygn. 67.

⁴ P. Banaszekowski, *Aleksander Patkowski (1890—1942)*, „Ziemia Kielecka”, październik 1956; A. Rembalski, *Propagator polskiego regionalizmu*, „Magazyn Słowa Ludu”, nr 1175 z 19—21 III 1982; J. Bednarz, *Aleksander Patkowski (1890—1942)*, „Studia Kieleckie”, 1975, nr 3, s. 89—92.

⁵ *Sprawozdanie z działalności okręgu kieleckiego ZNP w 10-lecie okręgu*, Kielce 1934.

⁶ P. Banaszekowski, *Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1962, nr 3.

⁷ *Sprawozdanie z działalności PUR im. S. Konarskiego za lata 1925—27*, „Polska Oświata Pozaszkolna”, 1928, nr 6, s. 322—324.

⁸ M.in. J. Grzywa, *Nauczycielstwo wojew. kieleckiego w nauczycielskim ruchu naukowym w okresie międzywojennym (1918—1939)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1982, nr 1—2, s. 22—33; S. Ośko, *Z postępowych tradycji ZNP na Kielecczyźnie w okresie 20-lecia międzywojennego*, ibidem, 1971, nr 3, s. 375—387; M. Pawlina-Meducka, *Życie kulturalne Kielec*, Warszawa—Kraków 1983. Cennymi, ale niekiedy subiektywnymi źródłami wiedzy są w tym przypadku drukowane na łamach czasopism sprawozdania zarządu PUR.

⁹ Edward Szyłko (1900—1957) nauczyciel szkół powszechnych w Klimontowie, Widawie, Sadłowicach, Sandomierzu, Ożarówie i Ostrowcu (K. Gradziel, *Edward Szyłko — regionalista — pedagog*, [w:] *I Przewodnik po wystawie*, Sandomierz 1982).

¹⁰ Archiwum Oddz. ZNP w Ostrowcu, Księga protokołów zgromadzeń ogólnych oddziału opatowskiego ZPNSP za lata 1921—34.

¹¹ *Program regionalizmu polskiego*, „Nasze Drogi”, 1928, nr 8.

¹² „Nasze Drogi”, 1929, nr 7, s. 182—184; Archiwum Oddz. ZNP w Ostrowcu, Księga protokołów zgromadzeń ogólnych.

¹³ *Regulamin PUR im. S. Konarskiego w Sandomierzu*, „Nasze Drogi”, 1928, nr 9, s. 173 i n.

¹⁴ Archiwum Oddz. ZNP w Ostrowcu, Protokół z konferencji społeczno-oświatowej w Opatowie.

¹⁵ „Nasze Drogi”, 1928, nr 10, s. 209.

¹⁶ „Radostowa”, 1938, nr 1, 2, 4, 6.

¹⁷ W Kielecach i Radomiu o wpływy rywalizowały oddziały TUR z prosanacyjnymi Instytucjami Oświaty i Kultury noszącymi imiona S. Staszica i S. Zeromskiego („Ziemia Radomska”, 1931, nr 99; 1933, nr 108; 1934, nr 73); J. Grzywa, *Oświata i kultura w powiecie kieleckim w latach 1918—1939*, Kielce 1977, s. 65.

¹⁸ „Polska Oświata Pozaszkolna”, 1932, nr 6.

¹⁹ A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej 1918—39*, Warszawa—Łódź 1982, s. 546—555.

²⁰ „Opinia”, 1929, nr 213.

²¹ W przeciwieństwie do stwierdzenia S. Michalskiego jakoby to było czasopismo (ZNP — *zarys dziejów 1905—1985*, pod red. B. Grzesia, Warszawa 1986, s. 240).

²² „Sandomierski Ruch Regionalny”, 1931, nr 1.

²³ *Nasze trzy grosze*, „Sandomierski Ruch Regionalny”, 1932, nr 1/2.

²⁴ *Zbliżamy się*, „Sandomierski Ruch Regionalny”, 1932, nr 3/4.

²⁵ *Wacław Skarbimir Laskowski (1892—1945)*, oprac. Z. Szelaąg, „Przegląd Hi-

storyczno-Oświatowy", 1965, nr 2, s. 169—171. Był on w latach 1925—1933 inspektorem szkolnym w Sandomierzu.

²⁶ W. S. Laskowski, *O pisaniu do gazet*, Sandomierz 1932.

²⁷ Przebieg konferencji prasowych relacjonowały m.in. „Polska Oświata Poznańska”, 1930, nr 1, 3, 4 i 5; „Echo Polskie”, 1931, nr 113; „Gazeta Polska”, z 28 III 1931; „Nowa Kronika Dorzecza Kamiennej”, 1932, nr 2; „Ziemia Sandomierska”, 1931, nr 10.

²⁸ *Ruch prasowy*, „Sandomierski Ruch Regionalny”, 1935, nr 1.

²⁹ Tezka korespondencji E. Szyłko z A. Patkowskim i R. Koscią w Muzeum Literatury im. J. Iwaszclewicza w Sandomierzu.

³⁰ „Pamiętnik Świętokrzyski”, Kielce 1931, s. 80—94.

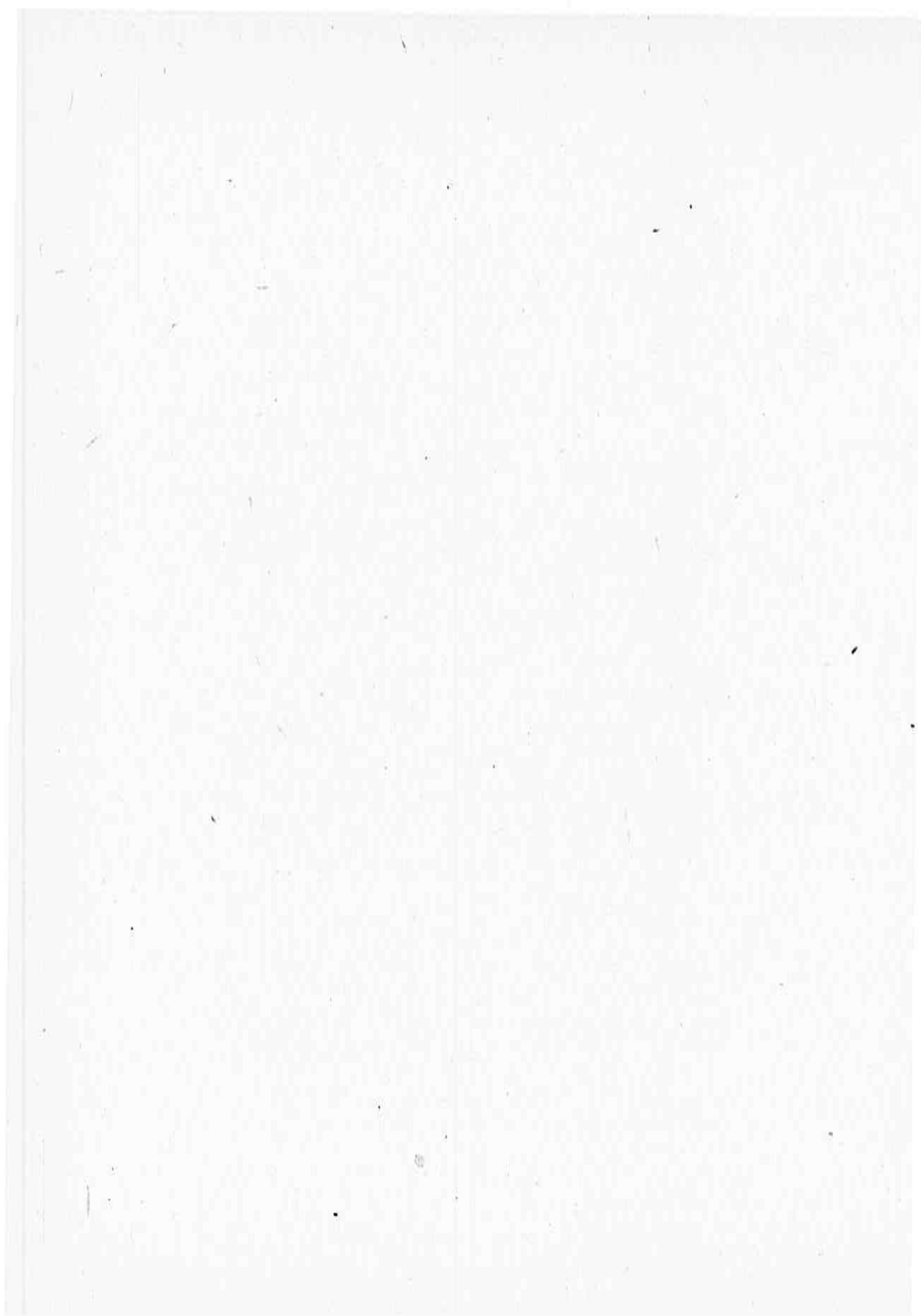
³¹ „Nasze Drogi”, 1931, nr 1/2.

³² M.in. A. Łazarczyk, *Szkołnictwo parafialne na terenie pow. opatowskiego w wioskach XVI—XVIII*, „Nasze Drogi”, 1929, nr 5—6, s. 135—140.

³³ *U podstaw pracy społeczno-oświatowej*, „Sandomierski Ruch Regionalny”, 1934, nr 2—3; *Ruch prasowy*, *ibidem*, 1935, nr 1.

³⁴ Archiwum Oddz. ZNP w Ostrowcu, książka protokółów Zarządu Oddz. ZNP w Ostrowcu za lata 1936—39, Prot. nr 6 z 3 VIII 1936.

³⁵ Tezka korespondencji E. Szyłko w Muzeum Literatury w Sandomierzu.





SYLWETKI

Przegląd Historyczno-Oświatowy
R. XXXII, 1988, nr 3 (121)
Indeks 37179/37092

JOZEF ERBEL
1899—1984

8 lutego 1984 roku zmarł Józef Erbel, emerytowany dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Skarżysku-Kamiennej. Przez całe swe życie związany był z Ziemią Kielecką. Urodził się 14 marca 1899 r. w Szydłowcu, a wychował w pobliskiej wiosce. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Radomiu w 1919 r. rozpoczął pracę zawodową w rodzinnym mieście, a następnie kontynuował studia w WKN i Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie.

W 1928 r. został, w drodze konkursu, kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej w Skarżysku-Kamiennej. W murach tej jednej szkoły, której był współbudowniczym i organizatorem, spędził całe swe twórcze życie. Niepospolity był to Człowiek, o niespożytej energii, inwencji i zapale. Jako pólserota wychowywany był przez dziadków w podszydłowieckiej wsi. Mimo ciężkich prac rolnych i trudów życia młody Józef ukończył w 1914 r. w Szydłowcu czterooddziałową szkołę, następnie na drodze samokształcenia przygotował się do podjęcia w 1917 r. nauki na II Kursie Seminarium Nauczycielskiego w Radomiu. Wstąpił do POW, a ponieważ los oddalił Go w 1918 r. od wydarzeń politycznych, aby udokumentować czynem swój stosunek do ojczyzny, zgłosił się ochotniczo do wojska polskiego w czasie wojny 1920 roku. Mimo złego stanu zdrowia, wbrew zaleceniom lekarzy, na własną prośbę skierowany został na front koło Jarosławia.

W Szydłowcu młody nauczyciel równocześnie z pracą zawodową rozpoczął działalność społeczną w Ochotniczej Straży Pożarnej, w której, w drodze awansu, został w 1923 r. naczelnikiem. Należał do Towarzystwa Pożyczkowego Oszczędnościowego, do Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców i do ZNSPiS.

Jako człowiek o różnorodnych zainteresowaniach Józef Erbel starał się pogłębiać swoją wiedzę. Uczestniczył więc jako prowincjonalny nauczyciel w wakacyjnym kursie przyrodniczo-doświadczalnym w Warszawie w 1921 r., w trzy lata później podjął studia na rocznym Wyższym Kursie Nauczycielskim także w Warszawie, a w drodze wyróżnienia został skierowany na dwuletnie studia w Państwowym Instytu-

panta na szpital ponownie dla szkoły to Jego zasługa. W tych trudnych czasach umiał Erbel pozyskać współpracowników, dobrych nauczycieli, których zapalał do pracy. Pozyskiwał rodziców i społeczeństwo do pomocy tak, że szkoła w latach 1946—1949 była już dobrze zorganizowana i wyposażona. Na placu szkolnym odbudowano dodatkowe pomieszczenia dla szkoły, kuchni, a później i na potrzeby internatu.

Jako kierownik Szkoły Podstawowej nr 4 podjął współpracę z TPD i we współpracy z tą organizacją rozpoczął w 1950 r. tworzenie rozwojowej 11-letniej szkoły ogólnokształcącej TPD, której został dyrektorem. Jeszcze w szkole podstawowej, a później szerzej jako dyrektor Liceum Ogólnokształcącego TPD nr 1 w Skarżysku Kamiennej zaczął eksperymentować w zakresie politechnizacji. Dużo uwagi w ramach tej działalności poświęcił Dyrektor pracom społecznie użytecznym, wychowaniu przez pracę. Zagospodarowany został plac szkolny i wybudowane boiska bez większych nakładów państwowych.

Politechnizację wprowadzono jako przedmiot zajęć technicznych w nauczaniu wg opracowanego przez J. Erbela programu, konsultowanego z profesorem Tadeuszem Nowackim. Szczególnie technika wkroczyła do zajęć pozalekcyjnych, których program został rozszerzony m.in. dzięki pomocy finansowej TPD.

W nowej szkole licealnej nadal obowiązywała zasada doboru nauczycieli zaangażowanych w pracę. Dyrektor dbał o ich rozwój naukowy, kierując na studia zaoczne, ułatwiając przy tym kontakt z nauką. W szkole tej wielokrotnie odbywały się konferencje naukowc. Ze szkoły Józefa Erbela wychodzili absolwenci dobrze przygotowani do studiów wyższych. Chlubny przysparzali także uczestnicy i laureaci olimpiad przedmiotowych, wśród których nie zabrakło olimpijczyków z chemii, uczniów Dyrektora. W latach 1969—1972 pod patronatem WSP w Krakowie wprowadzony został eksperymentalnie poszerzony program matematyki w uprofilowanej klasie.

Mimo przysługującego prawa do odpoczynku z tytułu wieku, mimo inwalidztwa wojennego Józef Erbel pracował niestrudzenie o 13 lat dłużej, tj. do 1972 r. Był dyrektorem wymagającym od siebie i innych, a przy tym starał się być sprawiedliwy w ocenach, wyróżnieniach i awansach.

Po powrocie do kraju w 1946 r. wstąpił do SD; wśród członków wyróżniał się postawą polityczną wykraczającą poza ramy programu tej partii. W 1950 r. wystąpił z SD i wstąpił do PZPR. Tu, jak również w organizacjach społecznych: ZNP, TPD, ZBOWiD, pełnił odpowiedzialne funkcje nie tylko w czasie pracy zawodowej, ale i po przejściu na emeryturę. Do ostatnich dni swego bogatego życia działał aktywnie w ZBOWiD, a także w czasie reaktywowania Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zasługi pedagogiczne i organizacyjne Dyrektora Erbela, a także osiągnięcia szkoły przezeń prowadzonej utrwalone zostały w kilku pu-

blikacjach polskich i radzieckich. Można wymienić i publikacje Jego autorstwa, np.:

Jeszcze o tragedii „Orla Białego”, „Tygodnik Kulturalny”, 1977, nr 27;

— *Próby realizacji kształcenia politechnicznego w szkole podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Skarżysku-Kamiennej w latach 1956—59, [w:] Próby politechniczne, praca zbiorowa pod red. T. Nowackiego, Warszawa 1961;*

— *Próby wiązania szkoły z życiem, [w:] Praca eksperymentalna w szkole, praca zbiorowa pod red. W. Okonia, Warszawa 1963;*

— *Szkoła politechniczna, a jednak ogólnokształcąca, „Nowa Szkoła”, 1960, nr 9;*

— *Śmierć była blisko. Wspomnienia obozowe: Gross-Rosen i Dachau, „Tygodnik Kulturalny”, 1978, nr 18.*

Na wyliczanie wszystkich zasług Józefa Erbela trzeba by wielu jeszcze słów, ale i tak nie wyrażą one wszystkiego, co w pamięci mieszkańców Skarżyska pozostanie po tym naprawdę „Zasłużonym Nauczycielu PRL”. Nazwisko Jego na trwałe związało się ze szkołą, którą kierował. O Liceum Ogólnokształcącym nr 1 im. Juliusza Słowackiego w Skarżysku-Kamiennej mówi się „liceum Erbela”.

JOZEF RELL
Skarżysko-Kamienna

